



Towarzysz Wit Draplich na zebraniu w swojej organizacji partyjnej w Wydziale Wielkopolskim. FOT. S. GAWLINSKI

## Przed XXII Centralnym Międzynarodowym Rajdem Przyjaźni

Już w poniedziałek 19 bm. wyruszą na 7-dniowe trasy drużyny uczestniczące w tej największej turystycznej imprezie sezonu. A potem codziennie będą startować dalsze ekipy turystów pieszych, motorowych, kolarskich na pięknych a równocześnie związanych z historycznymi wydarzeniami szlakach. O udziale turystów Kombinatu w tegorocznym Rajdzie informowaliśmy już obszernie naszych Czytelników w poprzednich numerach „Głosu”.

Zgłoszenia uczestników przyjmowane były do 28 sierpnia i dlatego obecnie cały wysiłek sztabu organizacyjnego, zarówno głównego jak i działającego na terenie Kombinatu, skierowany jest na jak najlepsze zapewnienie wszystkich elementów, składających się na całość tej pięknej, jedynej w swoim rodzaju ale równocześnie nielatywnej w realizacji imprezy.

Z satysfakcją możemy stwierdzić, że mimo trudności — doświadczony aktyw i tym razem nie zawiedzie. Dotychczasowe wyniki przygotowań to wskazują i obszernie o

tym mówiono na spotkaniu Komitetu Organizacyjnego Rajdu i sztabu organizacyjnego HiL z redaktorami prasy, radia, telewizji — które odbyło się 15 bm. Wszystko wskazuje na to, że poziom i oprawa organizacyjna tegorocznego Rajdu będzie godna jego wyjątkowego charakteru.

W tych pracach ma swój znaczący udział nasz Kombinat.

Dotyczy to nie tylko ilości hutniczych drużyn, wyruszających na trasy Rajdu, ale również wysiłku i wkładu pracy aktywów politycznego i turystycznego dla zapewnienia jego sukcesu.

Dotyczy to zarówno przygotowania miasteczka rajdowego turystów Kombinatu (z bogatym programem imprez od piątku 23 września) jak i wszechstronnej pomocy w przygotowaniu imprez przy Muzeum Lenina w Poroninie (sobota 24 bm.) gdzie sztafeta klubu motorowego zapali znicz ogniem pobranym z w pieców huty i przy zakończeniu Rajdu w niedzielę 25 bm. na stadionie pod Krokwią. Jak najlepsze wywiązanie się z zadań

przy organizacji Rajdu Przyjaźni w roku jubileuszu 60-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej jest bowiem ambicją doświadczanego, wypróbowanego aktywów Kombinatu im. Lenina. A więc do zobaczenia na trasach XXII Rajdu Przyjaźni! J. Ch.

### HUTNIK GRA W ZWYCIĘSKIM SKŁADZIE

Po bardzo miłej niespodziance, jaką sprawili piłkarze Hutnika w meczu z Moto Jelec oczekujemy na dobry mecz w niedzielę z ROW-em. Kiedy zapytaliśmy trenera Pesta o szanse zespołu odpowiedział:

— Jestem przekonany, że piłkarze grać będą na pełnych obrotach z poświęceniem i ambicją. Nareszcie dysponuję pełnym składem. Wierzę w sukces.

My też wierzymy. I czekamy na dalsze bramki Leszka Przybyłowskiego.

### IMPREZY SPORTOWE

Piłka nożna.  
Niedziela godz. 16.00  
ROW Rybnik — Hutnik Kr. (II liga)  
godz. 16.00  
Rabz Dobczyce — Grębalowianka (liga wojewódzka)



## „Ostatni“ M. Gorkiego w Teatrze Ludowym

Pragnąc uczcić 60-tą rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej Teatr Ludowy sięgnął po sztukę M. Gorkiego „OSTATNI”.

Napisany w 1907 r. utwór wywołał istną lawinę inwektyw pod adresem autora. Gorkiemu zarzucano, że sprzeniewierzył się Sztuce, ponieważ „zmieszał sztukę z polityką — psychologię z polityką”.

Równocześnie ostro wkroczyła carska cenzura oskarżając i sarza o „świadome dążenie do zbezczeszczenia stanu policyjnego”, bowiem dramat rozgrywa się w rodzinie carskiego policmajstra, a sądowi moralnemu podlega właśnie ten „stan policyjny”; ostania, katowska w swej treści, ostoja caratu — formacji państwowej czerpiącej swą siłę z bezwzględnej ucisku obywateli.

Czas pokazał, że właśnie te generalne zarzuty stawiane rewolucyjnemu autorowi

przez ówczesną krytykę i gorliwych funkcjonariuszy carskiej cenzury stanowią dziś o sile i wartości „OSTATNICH” i przesadzają o wyborze dokonany przez nasz Teatr. „...Cóż my obchodzimy Boga, słońce, naturę? ...Leżymy w poprzek ludzkiej drogi, jak grzyby jakiegoś ciężkiego amachu, może więziennia... nurczamy się w prochu zniszczenia i powstrzymujemy pochód... depczą po nas, bezmyślnie wywołujemy zbyteczny ból, czasem ktoś potyka się o nas i pada gruchoćąc kości...” — tak określa swą policyjną rodzinę jedna z bohatererek utworu, a najmłodszy syn policmajstra rzuca w twarz ojcu: „...Czy dzieci istnieją po to, aby się wstydzili swoich ojców? Czy służą do usprawiedliwienia i bronienia wszystkiego, co uczynili ich rodzice? Chcemy wiedzieć, co czynicie, musimy to rozumieć — gdyż na nasze głowy spadają wasze błędy!”.

PISMO ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 37 (1081)

16-22 IX 1977 r.

Cena 1 zł

## Święto kolejarskiej braci w Hucie im. Lenina

Dzień Kolejacza — to święto ponad 2600-osobowej załogi Zakładu Transportu Kolejowego. Wielkiego przewoźnika Kombinatu, którego udział w krakowskiej DOKP też do znaczących się należy. Od zarania istnienia Kombinatu na Kolejaczach spoczywał trud i obowiązek terminowych dostaw na budowę, dowóz surowców i wywóz gotowej produkcji. Chyba w miliardach ton mo-

zna by to wszystko przeliczać. Zaczynali skromnie — kilka parowozów i kilkadziesiąt wagonów. Dziś nowoczesne spaliniówki, wyspecjalizowany tabor. Ale służba pozostała niezmiennie ta sama. Dziś, przed jubileuszem 25-lecia pracy Transportu warto o tych sprawach przypomnieć. Człowiek żelaznych szlaków, któ-

licznościowym i popularnym zawołaniu zawarłiśmy życzenia coraz lepszych warunków pracy i okazji do zawodowej satysfakcji a także życzenia szczęścia w życiu rodzinnym. A tak na co dzień — lepszej współpracy z partnerami, mniej trudności z częściami zamiennymi... Słowem: pomysłowości!

O ciężkiej pracy hutników — kolejarzy piszemy w reportażu „Pod semaforem” na str. 3. Jest to relacja o codziennym „chmurka” — chyba, Wszystkiego Najlepszego! W tym o-



Fot. STANISŁAW GAWLINSKI

## opinie

C hwalebna sprawa jest troska zakładów o takie czy inne zabytki i przybytki kultury, szkoły i przedszkola, osiedla i wioski. Taki patronat mobilizuje załogi do szerszej działalności społecznej, bo wychodzącej poza opłotki zakładu, pozwala na poznanie problematyki środowiska, które otacza zakład i w którym mieszkają pracownicy. Od lat piszemy o tych przejawach troski, o pomocy materialnej i fizycznej ludzi pracy, bo w ten sposób lepiej pracują podopieczni pracownicy.

Od wielu lat, a właściwie od samego początku historii huty, zorganizowane ekipy wyjeżdżają każdego roku o ile tylko zachodzi potrzeba do wiosek, szczególnie byłego powiatu proszowickiego, kontynuując stare więzi miastowioś. Kto dziś potrafi zliczyć ile do dnia dzisiejszego nasi fachowcy wyremontowali domów kultury, szkół, świetlic, ile ogrodzeń metalowych zesparowali spawacze huty! A przecież nie tylko w tej dziedzinie liczyła się ta pomoc. Huta wysyłała wykładawców z różnych dziedzin, pomagała rozwijać się podopiecznym wioskom kulturalnie, politycznie i zawodowo. I o to

przecież w całej tej działalności chodziło.

Publikowaliśmy w ostatnim „Głosie” duże sprawozdanie z dożynek w Koniuszy, w których uczestniczyła także ekipa opiekunów z pionu Głównego Mechanika na czele z sekretarzem Bachanem. Dziennikarz relacjonuje obfitość tegorocznych plonów w poszczególnych wioskach tak m. in. „Udały się plony niegardowskim rolnikom. Niegardów — to rejon cebulowy. W Wierzbnie nastawiono się na-

## Gdy opiekunowie opadają z sił...

tomiat na kapustę i warzywa pod folią”. Itd. itd.

A hutnikom udają się wytopy, zasila ją Polskę i świat w stal. Nie za bardzo zaś się im udają ogrodowe plony, bo takich przecież nie posiadają. Nie za bardzo obfitują także nasze ogrodnicze sklepy w warzywa i owoce. Jeszcze najlepsze plody ogrodowe znaleźć możemy w prywatnych kioskach, ale za jaką cenę? Tymczasem w kilkunastokilometrowej odległości od huty rosła dorodne jabłka, pomidory i całe dziesiątki ton tak bardzo potrzebnych

dla zdrowia hutników owoców i warzyw.

Nie wdaję się w analizę przyczyn organizacyjnej indolencji naszych handlowców, którzy nie chcą czy nie umieją zaopatrywać tak chłonnego rynku, jakim jest Nowa Huta. Nie było także w obowiązkach innych organizacji zajmować się zaopatrywaniem ludzi w owoce i warzywa, bo do tego celu powołane zostały handlowe instytucje, ale w sytuacji tak paradoksalnej, jak obecnie trzeba będzie szukać innych rozwiązań organizacyjnych. Zastanawiam się właśnie nad sprawą, czy aby ekipy miasto-wieś nie mogłyby rozwiązywać tej prostej nad wyraz sytuacji? Bo „jakaż to wielka sprawa, ażeby rolnicy, zawaleni warzywami i owocami, zwłaszcza w okresach klęsk urodzaju, nie mogli znaleźć się ze swoim płodem na nowohuckim rynku.

Organizuje się kiermasze warzywne i owocowe w czasie dożynek w gminach. Od pewnego czasu takie kiermasze dirzadza się w Proszowicach. Po co? Przecież tam i tak nikt tych plodów nie kupuje, bo wszyscy je uprawiają. Dlaczego takich imprez nie organizuje się w Nowej Hucie? Czy rolników nie stać na to, by coś zrobić dla hutników, nie mówiąc o tym, że by się im to finansowo opłaciło?

Koncepcji jest sporo, chodzi tylko o to, by wymiana miasto-wieś odbywała się z pożytkiem dla obydwu stron. A przecież stać nas na to. ZASTĘPCA

### Z ŻYCIA PARTII



Tow. Jerzy Cichoń od paru dni rozpoczął drugą kadencję sekretarzowania w POP PZPR

Wielkie Piece. Z zawodu tow. Cichoń jest nagrzewnicowym na czwartym wielkim piecu a jak wiadomo od nagrzewnicowego tak wiele zależy. Bo przecież musi on sterować aparaturą kontrolno-pomiarową, dbać o właściwą temperaturę, zadmuchiwać lub zatrzymać wielki piec. Na tym zawodowym stanowisku ma się możliwość poznania wysiłku i kłopotów każdego pracownika tego wydziału. Ale przecież to jeszcze nie wystarczy, by kierować organizacją partyjną tego podstawowego wydziału produkcyjnego Kombinatu.

Jerzy Cichoń był zawsze także działaczem społecznym i to od chwili kiedy w 1963 roku z Legnicy przywędrował do Nowej Huty. ZMS był — jak wspomina dziś — szkoła działania społecznego, potem przez dwie kadencje był on sekretarzem OOP na zmianie. „D”. Bo wiadomo, że jak ktoś już wejdzie na drogę społecznego działania to nie ma już odwrotu.

— Jest bardzo dużo spraw istotnych do załatwienia każdego dnia — mówi Cichoń. Do mnie jako do sekretarza zwracają się i towarzysze i bezpartyjni z różnymi — zawodowymi i osobistymi sprawami. Każdy ważniejszy problem rozstrzygamy w kolektywie naszego wydziału. Dziś nie ma sprawy ludzkiej nie załatwionej, która leżałaby w naszych możliwościach. Inne problemy ludzkie staramy się przekazywać do rozwiązania wyżej.

## O poszanowanie dla człowieka pracy

Choć praca sekretarza nie jest łatwa, to jestem bardzo zadowolony z pełnienia tej funkcji. Mam przede wszystkim dobry i doświadczony aktyw, a więc ludzi bardzo zaangażowanych w pracę zawodową i społeczną naszego wydziału. Staramy się, jak możemy, dawać satysfakcję każdemu dobremu pracownikowi. Dążymy się na każdym kroku o poszanowanie każdego człowieka pracy.

— W tej chwili nasza POP liczy 198 członków partii i kandydatów, co jak na osiem-

setosobową załogę nie jest mało. Najbardziej cennym jest fakt, iż w organizacji jest bardzo dużo młodych aktywnych działaczy. Muszę tu pochwalić się przy tej okazji świetnie działającą organizacją ZSMP, z której otrzymujemy tak dużo nowych kandydatów. Nasz zarząd wydziałowy ZSMP ma prawo udzielania rekomendacji nowo wstępującym do partii.

— Dużym dorobkiem naszej organizacji jest między innymi fakt rozumienia ważności wykonywanej pracy na wielkich piecach. O randze tego problemu często dyskutujemy na naszych zebraniach. Ale przecież dziesiątki rozwiązanych problemów, od jakości i ilości wyników także z naszej inspiracji. Mam tu na myśli niedawno oddaną do użytku szatnię, rozpoczęcie budowy nowej stołówki, czy pomoc w rozbu-

dowie domu czasowego w Zakopanem. Największym naszym dotychczasowym sukcesem politycznym jest to, że w każdej trudnej sytuacji wydziału czy ogólnej, nasza załoga, nasza organizacja partyjna wykazywała nie tylko duże zrozumienie, ale konkretną pomoc. A przecież oczy Kombinatu zawsze zwrócone są na nasz wydział. Przecież od wykonywania zadań produkcyjnych, od jakości i ilości wypuszczonej od nas surowki zależy praca i wyniki wszystkich wydziałów. Dlatego tak bardzo cieszą nas słowa uznania i podziękowania członka naszej organizacji i sekretarza KK tow. Witolda Drapicha, wyrażone w czasie zebrania sprawozdawczo-wyborczego. (OL)



Największa w kraju Huta Katowice bezustannie rozbudowuje się, szokując licznymi gośćmi swym rozmachem i ogromnym tempem pracy.



## Osiągnięcia organizacji partyjnej Zakładu Stalowniczego

Zawsze pobyt członków egzekutywy KF PZPR na terenie wydziałów huty jest wydarzeniem. Tym razem było to dla organizacji partyjnej Zakładu Stalowniczego szczególnie miłe, gdyż większość członków egzekutywy z I sekretarzem KF Józefem Nowotnym wyrażała uznanie dla trzechletniej pracy tej organizacji, która zdołała nie tylko wciągnąć w orbitę działań politycznych najlepszych spośród załogi, poważnie zwiększyć szereg członków partii lecz także inicjować szereg działań, których skutkiem była poprawa warunków społecznych w zakładzie.

Poprawił się znacznie w ciągu ostatnich trzech lat stan stołówek, pomieszczeń socjalnych, stworzono szereg nowych stanowisk pracy dla lu-

dzi wymagających rehabilitacji zdrowotnej, załoga własnymi siłami doprowadziła znów do kwitującego stanu podupadający ośrodek wypoczynkowy w Bartkowej. Znacznie poprawiła się działalność ogniw związkowych, wiele inicjatyw wykazała także organizacja młodzieżowa. Pozytywnie ocenili także pracę organizacji i Komitetu Zakładowego PZPR sekretarze KF Józef Węgiel i Zygmunt Surowiec, przewodniczący ZRK Edward Cisowski. Dyrektor Naczelny Kombinatu Czesław Drożdż nakreślił w swoim wystąpieniu ogólny program działań gospodarczych huty i rolę jaką w ogólnej działalności odgrywają stalownicy. Przedstawił też sugestie zmierzające do poprawy warunków pracy, zapobiegające fluktuacji załogi

i podnoszące rangę niektórych zawodów jak np. murarzy, których praca przyczynia się w znacznym stopniu do osiągnięcia właściwych wyników produkcyjnych.

W dyskusji padło szereg istotnych wniosków. Mówiono o kontynuacji edukacji ekonomicznej załogi, o działaniach zmierzających do odmłodzenia szeregów partii poprzez ściślejsze włączenie do jej prac młodzieży, o konieczności stworzenia preferencji w przydziale mieszkań jak też uzyskiwaniu miejsc sanatoryjnych i wczasowych.

Jak stwierdził I sekretarz KZ PZPR tego zakładu Alojzy Grabczyński pozytywna ocena dotychczasowej działalności partii na tym odcinku będzie bodźcem do dobrej pracy w przyszłości. (ag)

## Kronika ZBoWiD

### KONIEC DYPLOMACJI

Pod takim hasłem odbyło się w dniu 7 września 1977 r. Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Koła ZBoWiD przy Zakładzie Remontów Hutniczych HPR. W zebraniu uczestniczył Kolektyw polityczno-gospodarczy z ramienia Zarządu Oddziału Fabrycznego plk. Feliks Białkowski. Po referacie okolicznościowym Karol Czopek prezes Koła złożył sprawozdanie z działalności Zarządu za okres od 1974 do I półrocza 1977 r. podkreślając szczególną opiekę Kierownictwa Zakładu nad kombatantami. Koło przy ZRH/HPR może poszczycić się wieloma osiągnięciami między innymi zbudowaniem pomnika Bohaterom Ziemi Pińczowskiej w Stępcicach oraz wykonaniem tablicy pamiątkowej w Trzonowie.

Zebranie oceniło dotychczasową działalność i wytyczyło nowe kierunki działania dla nowo-wybranego Zarządu. W dyskusji zabrali głos, Stanisław Samek, mgr inż. Zbigniew Strzelecki, Zenon Golebiowski i inni. Podczas zebrania dokonano wyboru nowych władz w składzie: prezesem został wybrany ponownie Karol CZOPEK, wiceprezami: Lucjan PAWŁOWICZ i Witold BIAŁY, sekretarzem Jan TARKA. Jako delegaci na Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą Zarządu Oddziału Fabrycznego wybrani zostali inż. Lucjan PAWŁOWICZ i Karol CZOPEK.

### NOWY ZARZĄD KOŁA W DN

8 bm odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła ZBoWiD przy Dyrekcji Naczelnej HIL. Wzięli w nim udział m.

in. przedstawiciele Zarządu Fabrycznego. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności złożył kol. Władysław Sadowski, a w dyskusji poruszono wiele interesujących zbowidowców spraw. Zobowiązano nowy Zarząd do kontynuowania starań o pozytywne załatwienie postulatów dotyczących zagadnień socjalno-bytowych członków Związku.

Wybrano nowy Zarząd koła, którego prezesem został kol. Jan Doroz oraz 6 delegatów na zebranie sprawozdawczo-wyborcze Oddziału Fabrycznego ZBoWiD. (JO)

### WIECZORNICA W KLUBIE

W dniu 12 bm. odbyła się uroczysta wieczornica z okazji 38 rocznicy wybuchu II Wojny Światowej, zorganizowana przez SM „Hutnik” oraz Koło DI Oddziału Fabrycznego ZBoWiD HIL. W Klubie „Centrum” w Nowej Hucie zgromadziło się ok. stu kombatantów-hutników oraz uczestników wojny obronnej z 1939 r. — głównie z szeregów b. 20 pp oraz 6 PAL z Krakowa z płk. L. BAŁOSEM i ppłk. S. WOJTANOWSKIM na czele. Prezes Koła mgr L. SZYMONOWICZ witając zebranych, wręczył dyr. SM „Hutnik” mgr J. GRZESIKOWI proporzycyk zbowidowski, w uznaniu pomocy świadczonej dla Organizacji Fabrycznej ZBoWiD. Po ciekawej prelekcji red. Stanisława DĄBROWY-KOSTKI nt. „Walki obronne armii Kraków i Karpaty” i uzupełnieniu informacji przez plk. L. BAŁOSĄ — z bliskim programem artystycznym wystąpili artyści scen krakowskich. J.B.

## Żale pracowników slabinga

Remonty torowisk tramwajowych, to rzecz zrozumiała, od czasu do czasu trzeba je przeprowadzać. Pracownicy Walcowni Slabing zapytują jednak Dyrekcję MPK, jak długo tego rodzaju remonty mogą trwać? Na odcinku od kopca Wandy w kierunku Zakładu Koksochemicznego wymiana torów odbywa się już od kwietnia, a jakoś końca tej pracy nie widać. Załoga musi więc nadrabiać ponad pół kilometra drogi do pracy i z powrotem. Jak jest pogoda, to jeszcze pół biedy, ale wiadomo, że ostatnie tygodnie deszczu nam nie szczędzą. Ludzie chodzą po błocie, często wbrew przepisom bhp przez tor kolejowe, na bliższe, żeby zdążyć do pracy.

W tej chwili chodzi głównie o zamontowanie kilku metrów szyn na jednym torowisku, co umożliwiłoby uruchomienie przystanku koło Slabinga. Ostatni termin zakończenia tych robót opiewał na 3 września, a więc dwa tygodnie temu.

Przy okazji: na odcinku od kopca Wandy do Kombinatu już od trzech miesięcy pęknięte są szyny na spawach. Pasażerami „rzuca” jak piłką po całym wozie, ponieważ nie każdy motorniczycy potrafi na czas wyhamować tramwaj. O wypadek w takiej sytuacji nie trudno!

JERZY MISIASZEK korespondent

### Emercy i Renciści!

Zarząd Koła Emerytów i Rencistów HIL uprzejmie informuje, że od dnia 10 do 30 września w lokalu własnym na os. Na Skarpie 64 są wydawane bony na ziemiarki w godz. od 9 do 12.

W związku z tym prosimy o zgłaszanie się z chwilą otrzymania zawiadomienia pisemnego — na którym uwidoczony jest termin, oraz nr kolejny w celu sprawniejszego dokonania wydania w/w bonów.

### OGŁOSZENIA DROBNE

Unieważnia się zagubioną pieczątkę o następującej treści: „Starszy mistrz budowy PBP Budostal-1 Zdzisław Kadziółka”.

Zelwne nogi do maszyny krawieckiej kupię, wiadomość: tel. 301-43.

Wszystkim, którzy w ciężkich dla nas chwilach choroby i śmierci najdroższego Meża, Ojca, Syna, Brata i Dziadka  
**MGR INŻ. HENRYKA POLATYŃSKIEGO**  
okazali nam wiele serca, współczucia, pomocy i wzięli tak liczny udział w Jego pogrzebie, a w szczególności Komitetowi Fabrycznemu PZPR, Radzie Kombinatu, Dyrekcji HIL, Zarządowi Fabrycznemu ZSMP oraz kolektywowi i pracownikom Wydziału Transportu Samochodowego HIL i Głównego Konstruktora składamy najserdeczniejsze podziękowanie  
**ZONA Z RODZINĄ**

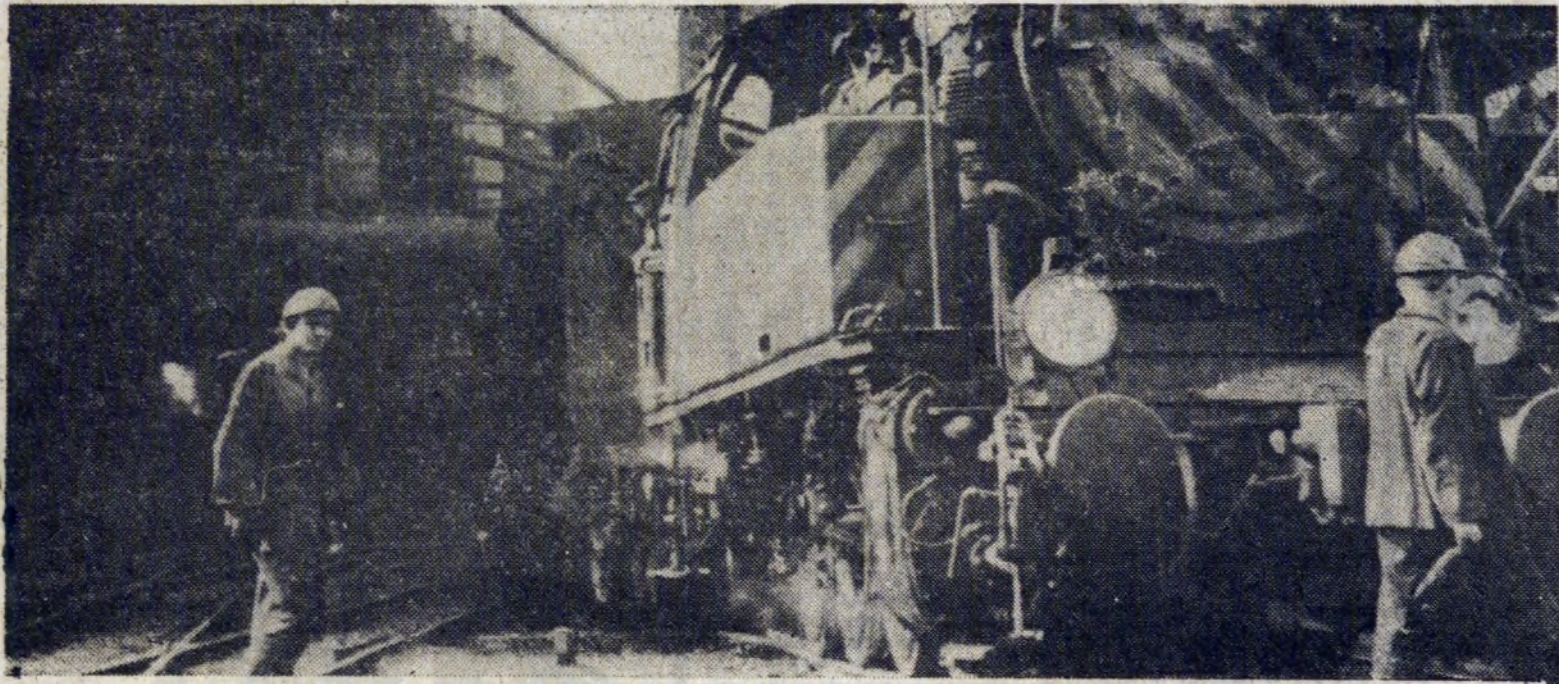


Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9.09.1977 r. zmarł  
**TOW. INŻ. CZESŁAW GUZIK**  
Mechanik Zakładu Materiałów Ogniotrwałych Kombinatu Huta im. Lenina



Tow. inż. Czesław Guzik był długoletnim zasłużonym pracownikiem naszej huty oraz zasłużonym racjonalizatorem produkcji. Wysoko ceniliśmy Jego oddanie dla naszego Zakładu i wyjątkową ofiarność w pracy. Był przez nas wszystkich szanowany i ceniony za wysoką fachowość oraz stałą gotowość do wzorowego wypełniania wszystkich zleceń Mu zadań. Ceniliśmy Go za wyjątkową skromność i

bezpośredniość w codziennym działaniu. Był dla nas wzorcem do naśladowania do ostatnich chwil swego życia. Nieublagana, ciężka choroba i świadomość zbliżającego się kresu życia nie były w stanie Go załamać. Wytrwał na swym posterunku Mechanika Zakładu niemal do ostatnich godzin gasnącego życia. Straciliśmy wspaniałego Pracownika, Kolegę i Przyjaciela. Cześć Jego pamięci! Serdeczne wyrazy współczucia składamy żonie i rodzinie Zmarłego.  
Kolektyw Gospodarczy i Spół-Polit. Zakładu Materiałów Ogniotrwałych



**J**edziecie do Ruszczy? To do tych, co pracują na styku. Kolejarz, ten z wnętrza Kombinatu robi gest świadczący o dobrej znajomości transportowej topografii. Mijamy ludzi w pomarańczowych chałatach ostukujących tory, manipulujących przy zwrotnicach. Zatrzymują nas jeszcze na chwile.

— Pozdrócie ich od nas i powiedzcie, że nie mają czego nam zazdrościć. Nie łatwiej pracuje się tu w środku niż na rubieżach.

— No, bo co wy na to — mówią ci z W-714 — jedną szatnię mamy tu na Stalowni a drugą pod Kopcem. Mleko do picia zabieramy spod Kopca. Jak kto zapomni, biada mu. Nieraz kilka godzin trzeba robić o suchym pysku. A swoją drogą, to nie rozumiemy dlaczego ciągle brakuje mineralnej? Jest herbata ale trudno się urwać. Mało ludzi, plany gonią...

— Ja gdy pójdę do ubikacji — wola maszynista — to już czekają kierownicy i mechanicy i liczą minuty, czy czasami cośkolwiek nie działam na szkodę huty. Ha, ha, ha — śmieją się koleczy. A temu na lokomotywie wcale nie do śmiechu.

mających wpływ na prawidłowe funkcjonowanie wielkiego zakładu. Rocznie przewożymy około 70 milionów ton.

o współpracy Kombinatu z PKP, trudno obejść się bez wizyty u „prawdziwych” kolejarzy. Przejmują oni składy z towarem od



# SEMAFOREM

Sporo zrobiliśmy dla poprawy warunków pracy. W tym roku — roku jubileuszu odnowione zostały wszystkie stolówki i szatnie itp.

Wiele zrobiono. Wiadomo też, że huta, to nie sanatorium i ciepłarnianych warunków nie ma tu co szukać. Ale sporo też zależy od dobrej woli i wzajemnej wyrozumiałości. Z opinii załogi wynika, że pozostało jeszcze wiele do zrobienia, by do pracy szło się z przyjemnością.

— Ale już Ruszcza. Jeden zakręt, drugi, niebezpieczny tunel i jesteśmy na miejscu. Skoro mamy pisać o problemach na styku czyli

hutników i przekazują wagony z rudą, kamieniem, węglem... Nie zawsze tu wyliczają urzędowe formuły jako argumenty. Tu nie mniejszą wagę mają koleżeńskie związki. Często kolejarzkie przyjaźnie zadziergają się przy bufecie. Tutaj przychodzi bowiem kolejarze-hutnicy po kanapki na śniadanie, bo swojego bufetu jeszcze się nie dorobili.

Trafiliśmy akurat na awarię. Wykoleiła się lokomotywa. Postawiono ją... i potem znów... Część naczelstwa zgromadziła się właśnie na torach, przy pechowym pociągu. Nie jest to jednak dla PKP Nowa Huta wielka sprawa, można więc i spokojnie porozmawiać.

— W tej chwili — mówią ci z PKP — wszystko układa się dobrze. Hutnicy biorą wszystko. Ile im wagonów przygotujemy, tyle potrzebują.

— Ale są inne problemy. W pierwszych dniach miesiąca huta nie wykonuje dobrej normy zadatunku. Natomiast pod koniec miesiąca (widocznie nadganiają plan) ładuje się ponad miarę i czasami nie dajemy sobie rady.

Hutnicy też wysyłają nieraz niedopełnione wagony. Na przykład na 4-osobowy wagon o pojemności 60 ton, ładują tylko 40 ton. W sumie wagony wykorzystuje się do około 30 procentach. My wiemy, że Kombinat ma setki kontrahentów — wielkich i małych. Ze każdy z nich zamawia inną ilość blochy czy drutu, czasami niewielką, ale nam przecież zależy by wykorzystać do maksimum tabor. W tej sprawie nawet wysłany został list do dyrektora Racowskiego... Poza tym wszystko o key.

Co na to kolejarze-hutnicy? Oddajmy głos „oskarżonym”. Jesteśmy w Oddziale Zdawczo-Odbiorczym HiL. Właściwie to od pierwszych kroków nie bardzo dobrze wiemy na czym gruncie się znajdujemy. Podobno granica z PKP przebiega przez ogrodki budynku administracyjnego W-75. Te zielone rabaty z różami należą chyba do hutników. A droga? Droga chodzą kolejarze z W-75 ale podobno ten wyboisty trakt, to także część posiadłości Kolei, choć korzystają z niej hutnicy. Można więc chyba mówić o dobrosąsiedzkich stosunkach skoro wszystko to egzystuje w zgodzie. Rozbieżności, problemy są. Ale gdzie ich nie ma? — z retorycznym pytaniem podejmują temat hutnicy.

— Nie dopełnione wagony... Najczęściej zdarza się to przy wysyłce drutu. Potrzebne nam są wagony długie, chcemy więc specjalnych, tymczasem PKP podstawił nam 4-osobowe. Stąd niedoładunki. Poza tym mniej można załadować, ale absolutnie nie więcej niż przewiduje norma obciążenia wagonu. Nasze wysyłki docierają także do GS czyli małych odbiorców. Nie wysyłamy przecież więcej, jeśli zamawiali mniej. A centralnych magazynów w terenie nie ma, z których na podstawie listów wysyłkowych rozwioziliby się zamówione materiały. A co do wagonów, to nigdy ich za dużo.

Jeszcze jedna sprawa leży nam na sercu. Jubileusz, jubileuszem ale o tych trudnych problemach trzeba powiedzieć. Nie mamy stolówki. Przydałby się chociaż jakiś skromny bar, do którego dowieziono by ciepłe dania z wiekszej stolówki. Ludzie byłiby wdzięczni, dojeżdżają do pracy z różnych stron, napracują się, nachodzą... Przy przyjmowaniu czy odbieraniu pociągu trzeba zrobić 3 km. W czasie zmiany (pracują po 12 godzin jak w PKP) odbiera się przeciętnie 8 pociągów... czyli 24 km w nogach.

Krótkofalówki nasze — dodaje ktoś z kolejarzkiej braci — nie zdają egzaminu. Nie mamy swojej fali. Ciągłe więc ktoś nas podsłuchuje i wtrąca się do rozmów.

Rozmowa się przeciąga. W porę przerywa ją głąb kolejnej lokomotywy. Na styku nie ma ulgowej taryfy...

HENRYKA ROSIEK  
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

**22** lata liczy już Przedsiębiorstwo Produkcji i Montażu Urządzeń Elektrycznych Budownictwa „Elektromontaż” Nr 2 w Krakowie. Roboty budowlano-montażowe związane z montażem urządzeń elektroenergetycznych, elektronicznych i aparatury kontrolno-pomiarowej produkują urządzenia uzupełniające — to zasadnicze zadania, które przedsiębiorstwo realizuje głównie na bu-

dy innych dziedzin życia gospodarczego, na potrzeby miasta. Na przestrzeni ostatnich trzech lat to nowohuckie przedsiębiorstwo wykonało roboty elektryczne i aparaturę kontrolno-pomiarową dla około 80 różnych obiektów przemysłowych i komunalnych. Spośród tej liczby warto wymienić choćby tylko Centrum Techniczno-Handlowe Materiałów Polimozbyt, Szpital im. Stefana Żeromskiego, budynki

1974 r. to pół miliarda przepracowano po raz pierwszy, zaś w ubiegłym roku osiągnięto dokładnie 1 136 milionów! W przedsiębiorstwie podkreślają przy tym, że ten wzrost produkcji następuje przede wszystkim dzięki wzrostowi wydajności pracy, lepszej jej organizacji, wprowadzeniu nowych środków produkcji. Podkreślają także, że przedsiębiorstwo, wykonując swoje zadania w ustalonych, a czę-

ty, przedsiębiorstwo otrzymało Sztandar Przechodni Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych za wyniki osiągnięte we współzawodnictwie międzyzakładowym. Czynniki współzawodnictwa odgrywa — twierdzą w dyrekcji — wielką rolę w działalności przedsiębiorstwa, toteż od lat kładzie się nań duży nacisk. A że z efektem znaczącym, świadczą o tym wy-

w roku bieżącym — Walcownię Blach Transformatorowych w Bochni.

Obecnie załoga oczekuje zadanie najpoważniejsze w historii budownictwa przemysłowego, jakim jest zakończenie I etapu budowy Huty „Katowice”. Równocześnie biegną prace przy budowie cukrowni na Węgrzech i w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Do działalności za granicą przywiązuje się w przedsiębiorstwie dużą wagę. Dotychczasowa postawa załogi daje gwarancje, że wszystkie zadania będą wykonane odpowiedzialnie i terminowo.

(MS)

# Nowohucki miliardar

domach Kombinatu Huty im. Lenina, Huty im. M. Nowotki, Huty „Katowice”, a także na terenie miasta i województwa miejskiego krakowskiego. W ciągu tych 22 lat przedsiębiorstwo wykonało w ramach generalnego wykonawstwa Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina szereg ważnych dla gospodarki narodowej obiektów i kompleksów technologicznych. W HiL należą do nich m. in.: Stalownia Martenowska, Wielkie Piece, Walcownia, Stalownia Konwertorowa, Koksownia, Siłownia.

Mimo, iż „Elektromontaż” powołany został do wykonywania robót specjalistycznych w budownictwie przemysłowym, znaczną część swego potencjału przeznaczają na potrze-

szko skracanych terminach, wykazuje się zawsze wysoką jakością pracy. Umożliwia to potem inwestorom szybkie osiągnięcie zdolności produkcyjnych oddawanych do eksploatacji obiektów.

Nic przeto dziwnego, że w miarę upływu lat powiększała się „kolekcja” wyróżnień „Elektromontażu” nr 2 w Nowej Hucie. Odznaka „Tysiąclecie Państwa Polskiego”, „Budowniczy Nowej Huty”, „Budowniczy Huty im. Lenina”; listy pochwalne i dyplomy uznania od I sekretarza KC PZPR i prezesa Rady Ministrów za wybitne osiągnięcia w realizacji czynu zjazdowego; pr. porce i dyplomy uznania Dyrektora Zjednoczenia i ZG ZZPBIPMB. W roku 1974, w roku 25-lecia Nowej Hu-

ty, nie była wczorajsza uroczystość w Teatrze Ludowym, podczas której przedsiębiorstwu wręczono Sztandar Przechodni prezesa Rady Ministrów PRL i CRZZ za wyniki w współzawodnictwie pracy w roku 1976 w grupie przedsiębiorstw specjalistycznych MBiPMB.

Zasłużyła sobie na to wyróżnienie 1800-osobowa załoga nowohuckiego „Elektromontażu”, wśród której ponad 600 pracowników legitymuje się stażem dłuższym niż 10 lat. Hutnicy naszego Kombinatu nie potrzebują w to wątpić. Pracownicy „Elektromontażu” potwierdzili swoje wysokie kwalifikacje przed dwoma laty, kiedy uruchamiano Walcownię Blach Karoseryjnych, a





# Wspólne sprawy

Pytanie za sto punktów: jaki jest wspólny temat, interesujący kobiety, zwłaszcza gdy reprezentują one taki sam hutniczy zakład, choć z dwóch krajów pochodzą? Oczywiście warunki pracy właśnie kobiet, ich obowiązki ale i przywileje no i płaca.

I tak właśnie było podczas wizyty w naszym Kombinacie grupy aktywu kobiecego Huty Łosy. Program ich pobytu opłacowany został przez Komisję ds. Kobiet Pracujących sprawujących honory pan domu na zasadzie wszystkiego po trochu. W ciągu trzech dni słowackie „żeny” miały więc okazję zwiedzić Kombinat, Kopalnie Soli w Wieliczce i Kraków, odbyć w Związkowej Radzie Kombinatu spotkanie z kolektywem HiL, obejrzeć również nasz ośrodek wypoczynkowy w Rabie, wymienić poglądy a także pobawić się nieco.

Wychodo Slovenske Zelezarny w Koszycach to zakład z którym łączą nasz Kombinat nie od dzisiaj przyjazne więzy i współpraca. A oto jeden z przykładów, świadczących

najlepiej o wzajemnej życzliwości. Gdy ostatnio mieliśmy poważne kłopoty z łożyskami dla walcowni przyszła nam z pomocą właśnie koszycka huta, umożliwiając w ten sposób dalszą nieprzerwaną produkcję. Dzięki koszyckim hutnikom awaryjna sytuacja została przełamana. Toteż na ręce przedstawicielek załogi ze Słowacji jeszcze raz złożono serdeczne podziękowania.

W ponad trzydziestoosobowej grupie naszych gości były reprezentantki wszystkich niemal wydziałów huty. Wszystkim im bardzo przypadła do gustu Izba Tradycji Zakładu Materiałów Ogniotrwałych, która — jak stwierdziły — posłuży za wzór przy urządzeniu podobnych w Koszycach, Izba Czynu Zbrojnego ZBoWiD, turystyczny kąpek w ZB-1 no i najnowszy zakład — walcownia blach karoseryjnych.

Nawiązane w Krakowie przyjaźnie umocnią się z pewnością, gdy w ramach rewizyty odwiedzi nasze sąsiadki z i między grupa aktywu kobiecego HiL. (BR)

## KOMPUTER TEŻ SIĘ MYLI

Złośliwi twierdzą, że ekonomista posługujący się starymi, pocziwymi liczydłami, ma stu procentową pewność prawidłowości swych obliczeń, w przeciwieństwie do tego, który korzysta z nowoczesnych komputerów. Prawdą jest bowiem, że i maszyna licząca może się mylić. Bardzo trudno w życiu o doskonałości, a dotyczy to także dziennikarza, który otrzymuje pewne dane od autorytatywnych osób i w najlepszej wierze podaje je do wiadomości, chociaż...

No właśnie: W nr 32 „Głosu” znalazło się kilka zdań o niegospodarności załogi Walcowni Rur Zgrzewanych w pierwszym półroczu tego roku. Z odpowiedzi, nieco wprawdzie spóźnionej, ale nie o to chodzi, podpisanej przez kierownika wydziału, dowiadujemy się, że „błąd zauważony w wydawnictwie maszyn cyfrowych został natychmiast zgłoszony do korekty i taką już dokonano”. Wynika z tego, że wyniki współzawodnictwa oraz ocena gospodarności wydziału przez dyrekcję huty są pozytywne.

Przy okazji dowiadujemy się, że „tego rodzaju błędne wyliczenia i wartości przetwarzane na maszynach cyfrowych powtarzały się b. często w I półroczu br”.

Na marginesie tej sprawy nasuwa się pewna refleksja. Niejednokrotnie zbyt surowo oceniamy i karzymy ludzi za to, że mieli celną popełnić jakikolwiek błąd w pracy. Jeżeli jednak tak supernowoczesne maszyny liczące, komputery, będące ostatnim krzykiem technicznych osiągnięć, również się mylą, to cóż dopiero mówić o człowieku! Mimo woli przypominają mi się dwa porzekadła: „nie popełnia błędów ten, kto nic nie robi” oraz „ładną rzeczą jest błędzić, rzeczą głupca natomiast — trwać w błędzie”.

A kierownictwo i załogę Wydziału Rur Zgrzewanych bardzo przepraszamy za krzywdzącą opinię. „Błędy chodzą po ludziach”. Ta dowolna parafraza porzekadła babci kończy, nie tracąc całkowicie zaufania do komputeryzacji... (dr)

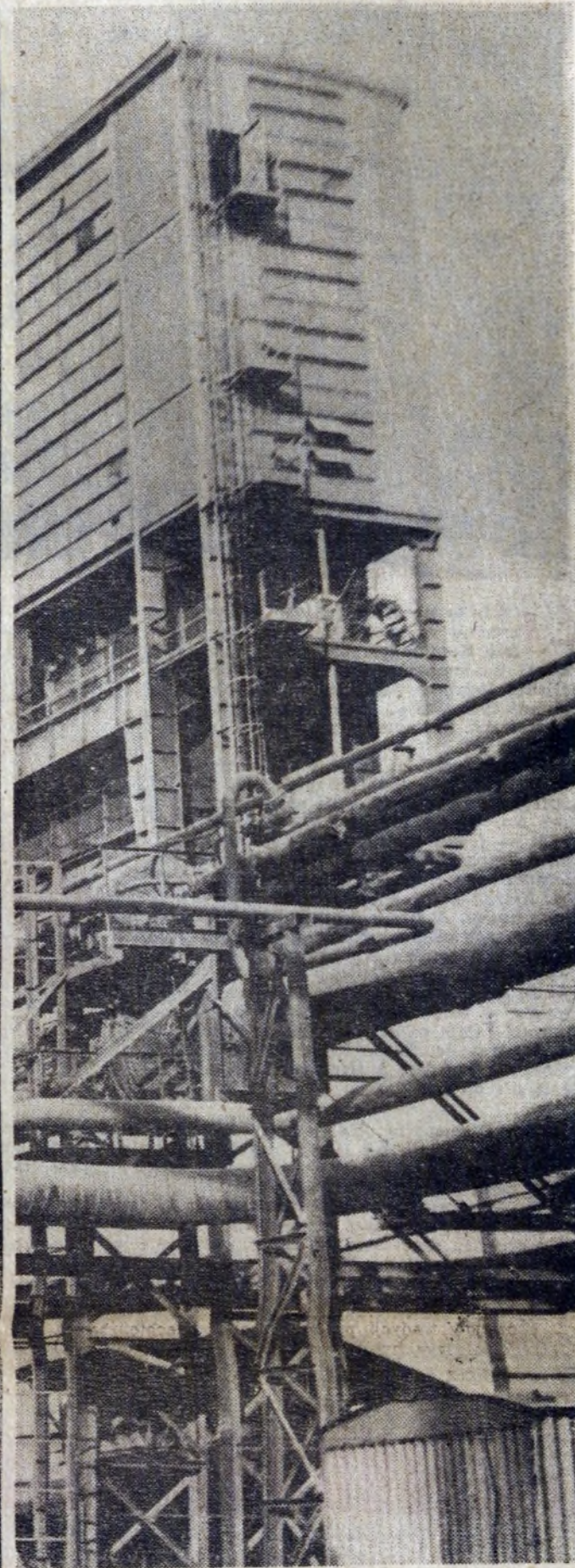
## Kogo lub co zlikwidować

Przy wydawaniu droższego narzędzia, oprócz marki narzędziowej pobiera się rewers. Niestety stosuje się tę praktykę jedynie wobec robotników, ponieważ dozór kierowniczy marek nie posiada, otrzymuje narzędzia tylko na rewersy.

Skutek dwojakiego traktowania pracowników jest oplakany. W narzędziowni Walcowni Wstępnych przy przekazywaniu jej innej osobie, wyszło na jaw, że uzbierało się tu 40 rewersów. Część ludzi, która je złożyła, dawno już nie pracuje w wydziale, a nawet w Kombinacie. Na rewersach figurują cenne przedmioty, np. czujniki, wiertarki, lornetki czy mostki, które wy pożyczono przed wielu laty. Jak zlikwidować ten niedobór narzędzi? Sprawa nie jest łatwa.

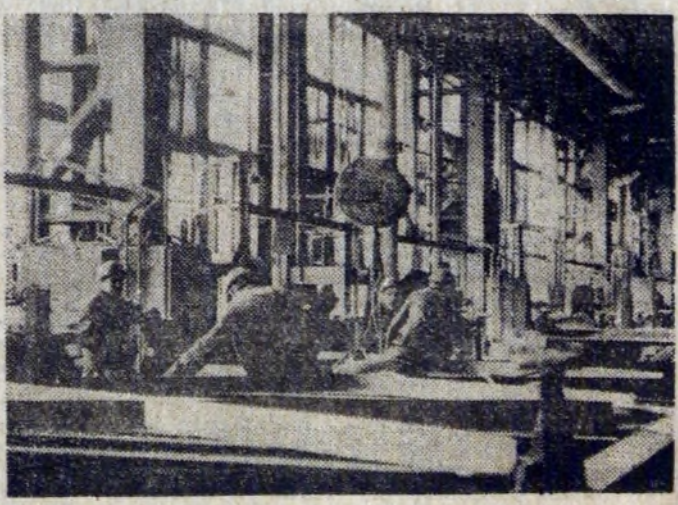
Karty obiegowe do rozliczenia wewnątrzwydziałowego stosuje się tylko wobec pracowników fizycznych, zostawiając pracowników umysłowych na boku. A przecież jest w wydziale człowiek odpowiedzialny za trwałe majątek, nasze wspólne dobro. Mógłby czasem podnieść się z miękkiego fotela, przejść się po wydziale, zainteresować się sprawami, za które jest odpowiedzialny. Dobrze było by również, aby od czasu do czasu zjawiał się ktoś z dyrekcji Kombinatu, z działu gospodarki narzędziowej i zrobił porządek. Nie jesteśmy aż tak bogaci, aby na znikanie naszego majątku patrzeć przez palce!

S. BRZEZIŃSKI  
korespondent



## Jak wykonujemy PLAN ?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL za okres do 13. IX. 77		Zakład Walcowni Zimnych	
		blacha czarna	100
		ocynkowana	89
		ocynkowana ogniowo	89
		elektrolitycznie	57
		karoseryjna	111
Zakład Mat. Ogniotrwałych		Zakład Przel. Hutn. Bochnia	
wyroby szamotowe	93	blacha trafo	70
wyroby zasadowe	101	profile gięte	71
wapno palone	102	Walcownie Wstępne	
dolomit	112	kęsiska	96
Zakład Koksochemiczny		kęsy	97
koks ogótem	102	Walcownia Slabing	
koks wielkopieczowy	104	slaby	94
Zakład Wielkopieczowy		Walcownia Gorąca Blach	
aglomerat ze spiekalni 1	103	blacha	38
aglomerat ze spiekalni 2	100	Walcownia Gorąca Taśm	
surówka	102	taśma	76
Zakład Stalowniczy		Walcownia Drobna i Druła	
stal ogótem	99	profile drobne	106
stal martenowska	101	druł	98
stal konwertorowa	97	Wydział Rur Zgrzewanych	
stal elektryczna	89	rury stalowe	101
wlewnice i osprzęt	99		



Okres grzybobrania już w pełni a w lasach urodzaj grzybów. Wyjazdy na grzybobranie są bardzo popularne wśród załogi naszego Kombinatu.

Zanim jednak wybierzemy się do lasu warto pamiętać, że obok grzybów jadalnych bardzo smacznych rosną gatunki trujące, wywołujące po spożyciu ostre zatrucia albo nawet śmierć. Do takich bardzo silnie trujących grzybów należą muchomory sromotnikowy i jadowity.

Z nastaniem okresu grzybobrania w prasie codziennej sporo jest doniesień o zatruciach grzybami pojedynczych osób i całych rodzin. Jest to najczęściej wynikiem nieznaności grzybów oraz lekkomyślności.

## Zanim wybierzesz się na grzyby...

Najpewniejszym sposobem uniknięcia zatrucia grzybami jest ich znajomość i ostrożność podczas zbierania zwłaszcza w odniesieniu do gatunków mniej znanych lub co do których mamy wątpliwości czy są jadalne. Takich grzybów nie należy zbierać w żadnym przypadku.

Nie należy również ufać niektórym „pewnym” i „wypróbowanym” sposobom rozróżniania grzybów trujących od jadalnych np. że grzyby trujące są gorzkie i mają nie-

przyjemny zapach, żółkna po posoleniu lub zaczerniają srebrną łyżkę.

Dla wybierających się na grzybobranie podajemy kilka wskazówek jak należy zachować się w lesie i jak zbierać grzyby.

■ Na grzybobranie należy przestrzegać przepisów o ochronie przyrody, nie zrywać bezmyślnie roślin, nie ploszyć zwierzyń, nie rozpałać ognisk w lesie.

■ Zbierając grzyby należy delikatnie wykrywać je z

podłoża tak by nie uszkodzić grzybni.

■ Nie należy zbierać grzybów nieznanych, zbyt młodych i zbyt starych.

■ Nie należy niszczyć grzybów niejadalnych lub trujących gdyż stanowią one ozdobę lasu, są pokarmem dla zwierząt i cennym składnikiem gleby lesnej.

Jeżeli zastosujemy się do tych wskazówek, możemy spodziewać się dobrych zbiorów również w następnym sezonie.

Po powrocie z grzybobrania, należy ponownie przegladnąć zebrane grzyby i te co do których mamy wątpliwości lepiej odrzucić, aby nie narazić się na zatrucie.

Komisja Ochrony Przyrody OPTK HiL

## CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

I. L. KALICHMAN — „ZADANIA Z ALGEBRY LINIOWEJ I PROGRAMOWANIA LINIOWEGO”

dla matematyków, dla programistów, dla pracowników ośrodków obliczeniowych.

H. TUNIA, B. WINIARSKA — „PODSTAWY ENERGO-ELEKTRONIKI”

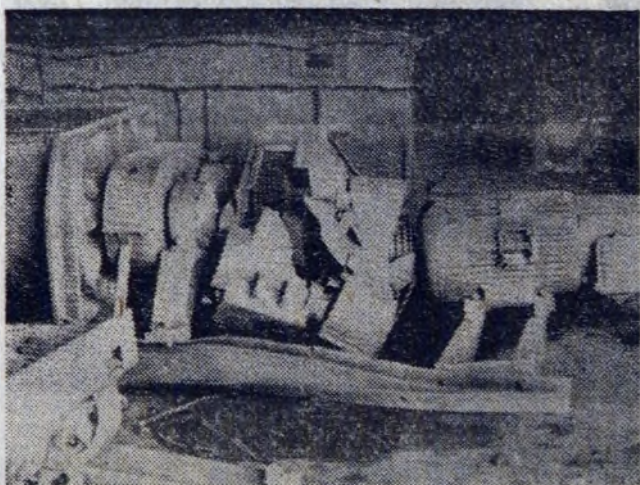
dla inżynierów elektryków interesujących się zagadnieniami oraz jest książką pomocniczą dla studentów specjalizujących się w elektronice przemysłowej i w automatyce napędu elektrycznego.

P. PAWLÓWSKI — „BUDOWNICTWO OGÓLNE” dla inżynierów budowlanych, dla konstruktorów, dla techników budowlanych.

K. PISZCZEK, J. WALCZAK — „DRGANIA W BUDOWIE MASZYN” dla inżynierów i dla studentów studiów technicznych, służyć jednak może w węższym zakresie także studentom studiów zawodowych dla pracujących.

KRYSTYNA CIASOŃ

## NASZE Sygnaty



Przy wejściu do hali zestawów stalowni martenowskiej leży częściowo zniszczone urządzenie mechaniczne, które nazywa się lachowo „mieszarka do zaprawy”. Nie wiem ile to może kosztować — kilkanaście czy kilkaset tysięcy złotych. Natomiast gwoli sprawiedliwości tego, który wbrew protestom robotników zdecydował, że tam powinna leżeć, winno kosztować przynajmniej koszt remontu zdruzgotanego silnika i przekładni (takie jest ogólne mniemanie).

Prawda jest, że uszkodzenie zostało spowodowane upadkiem wlewnicy w czasie zapinania przez suwnicowego. Ale również powszechnie wszystkim na hali wiadomo, że spadające wlewnice są zjawiskiem nagminnym.

Na zdjęciu: uszkodzona mieszarka.

Fot. St. Gawliński

## KTO ZA TO ZAPŁACI?

## Doborowy personel

W osiedlu Stalowym jest sklep PSS nr 601. Personel tego sklepu nie grzeszy uczciwością. W dniu 10 bm. około godziny dziesiątej zaobserwowałem taką scenę.

Mężczyzna poprosił o kurczaka. Sprzedawczynie szybko rzuciła go na wagę. Wskazówka jeszcze dobrze się nie zatrzymała na swym miejscu, a ona zdążyła policzyć za kilo dwadzieścia. Kupujący okazał się osobą spostrzegawczą i po zaplaceniu wyliczonej kwoty zapytał grzecznie:

— Ile ten kurczak ważył?  
— Kilo dwadzieścia.  
— Przecież on tyle nie ważył.

— Ale my dostajemy wszystkie po kilo dwadzieścia.

— To po co go pani waży, jeżeli wie pani, że kurczak waży kilo dwadzieścia.

Odebrała ze złością towar. Położyła na wagę i o dziwo okazało się kupujący miał rację. Kurczę ważyło kilo piętnaście. Pierwotną cenę sprzedawczynie przekreśliła i wydała kupującemu nadpłacone pieniądze.

Parę dni wcześniej w osiedlu Szkolnym w sklepie papierniczym nr 627 stała kolejka dzieci po przybory szkolne. Przyszła kobieta, widząc kolejkę dzieci poprosiła sprzedawczynię by jej podała poza kolejnością dwie rolki papieru śniadaniowego. Gdy otrzymała żądany towar podała sto złotych. Sprzedawczynie wydała resztę. Na szczęście kupująca zorientowała się, że wydano jej o dwadzieścia złotych za mało. Zwróciła się do sprzedawczynie mówiąc, że otrzymała za mało reszty. A sprzedawczynie mówi do swej koleżanki — nie dość, że bierze poza kolejnością, to jeszcze ma pretensje.

Pilnujmy się w sklepach. Szukają naiwnych kupujących, by ich szybko obsłużyć ale po wyższej cenie.

S. BRZEZIŃSKI

## HANDEL NA CENZUROWANYM

W dniu 10 bm. byłem pierwszym klientem sklepu mięsnego w os. Złoty Wiek. Zauważyłem jeden kawałek kiełbasy szynkowej. Kupiłem. W domu dopiero zobaczyłem, że kiełbasa ma dużą końcówkę ze sznurkiem, o wadze około 4 dkg. Jakież było moje zdziwienie, gdy kierowniczka sklepu powiedziała, że ekspedientka pewno panu odjęła tę różnicę na rachunku kasującym. A więc wagę ma w głowie?

A swoją drogą zapytuję skąd się wzięło około 35 dkg kiełbasy szynkowej na drugi dzień, czyżby w dniu poprze-

dającym tj. w piątek nie było jej komu sprzedać? A może nie było komu z personelu jej zabrać?

Druga sprawa: Na każdym kroku spotykamy się z niedokładnym ważeniem towaru z szali wagi ruchomej. Deko, dwa więcej? Czy to jest właściwe?

Jeśli już taki zwyczaj się utarł, to proponuję, by te grosze (a w skali całego kraju?) przeznaczyć na bardziej szlachetny cel, na przykład na Centrum Zdrowia Dziecka. Żeby nie szły do prywatnej kieszeni...

M. SYNOWIEC



Czy znasz Kraków?

Fot. Z. BIELECKI

## MALARSTWO JADWIGI GAJEK-SANOWSKIEJ

Wrześniowa wystawa w Galerii Klubu MPiK przy placu centralnym to gwasze Jadwigi Gajek-Sanowskiej, która studia malarskie odbywała w pracowniach szeregu wybitnych artystów, krakowską Akademię Sztuk Pięknych ukończyła w 1935 r.

Ekspozycja z daleka uderza jasnością koloru i siecią kresek tworzących kompozycje pryzmatyczne. A chociaż obrazy te na pierwszy rzut oka wydają się sztuką abstrakcyjną, oderwaną od konkretnego świata przedmiotów, wynikają wprost z wyobraźni konstruktywnej — to wkrótce rozeznajemy w nich współbrzmienie z formami, jakie przejawia natura.

Każdy z tych utworów ma określoną swą barwę ukazaną w całym bogactwie tonalnym. Każdy ma swe własne napięcia wewnętrzne powstałe nie tylko z owych nasileni koloru, ale i ze sposobu zestawienia efektów linearnych. Wydają zainspirowane strukturą kryształów, a przecież przy całej logice budowy — wyczuwa się tu i emocję. Ona też stanowi o nastroju tych obrazów.

Jeszcze inny wyraz mają obrazy z serii jakoby traw kolczastych. W nich dochodzi do głosu symbolika będąca wykładnikiem treści poza plastycznych. H. BOHDANOWICZ

## Wiktora Hugo głosy o Polsce

Wizyta we Francji i Sekretarza KC PZPR, a równocześnie miniona w lutym br. 175 rocznica urodzin Wiktora Hugo, skłania do przypomnienia tej pięknej karty z dziejów tradycji przyjaźni polsko-francuskiej jaką był stosunek Hugo do sprawy Polski. Polsko-francuskie stosunki kulturalne mają wielowiekową tradycję. W murach paryskiej Sorbony kształcili się Polacy poczynając od Wincentego Kadłubka. W czasach Renesansu, gdy podróże były częstsze, Kochanowski przebywał w kręgu Plejady francuskiego poety Piotra Ronsarda. Od czasów Wazów działa w Polsce aktywne stronnictwo francuskie. Król Polski, Stanisław Leszczyński, teść króla Francji Ludwika XV, jako książę Lotaryngii przez ostatnie 30 lat życia przebywał pod Nancy, gdzie był protektorem nauki i opracował wysoko cenione pisma filozoficzne. Okres Oświecenia jest szczególnie

uprzywilejowany dla procesów przenikania do Polski francuskiej umysłowości. Szerze polskie kontakty z Francją obejmują nie tylko magnaterię, ale szlachtę, nawet mieszczań. Hasła Wielkiej Rewolucji Francuskiej przyjmują do swego programu Kościuszkowie.

Kiedy w Legionach Dąbrowskiego rodzi się fascynacja małym Korsykańcem — właśnie w 1802 r. przyszedł na świat wielki przyjaciel Polski — Wiktor Hugo. To on pisał do Władysława Mickiewicza w 1865 r.: „Polska jest moją ojczyzną, tak jak Francja jest Pana domem”. To Hugo podczas trwania powstania listopadowego inspirował adresy parlamentu francuskiego do króla, by ten zmiarzał „w drodze mądrej i stanowczej do położenia kresu rozlewowi krwi w Polsce”, a w latach następnych był motoryczną siłą listów przypominających o gwałceniu praw narodu, któremu był gwaran-

towały traktaty. Hugo szereg razy występował publicznie w sprawie polskiej — w salonach, na bankietach, na łamach prasy zwłaszcza w rocznicę wybuchu polskiego listopadowego zrywu powstańczego. Wierzył w misję Francji, zorganizowanej w imię ideałów Rewolucji 1789 r., ufał iż głos Francji o Polsce zbudzi sumienia Świętego Przymierza. Otrzymał autorytetem poety, pisarza, para Francji i deputowanego wspierał sprawę polską w imię wspólnej obu narodów idei wolności człowieka i wolności narodów.

Sygnalizowany tu problem stosunku Wiktora Hugo do Polski stał się przedmiotem poważnego źródłowego studium Jerzego Parwiego, opracowania, które świeżo co wyszło spod drukarskich pras nakładem PIW-u. Książka szczególnie w czasie!

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

„...Już za chwilę przyjdą żandarmi, wyprowadzą bez słowa z celi... Trzeba umieć jak żołnierz armii, iść spokojnie pod mur cytadeli!”

Tak o nim pisał Władysław Broniewski w wierszu „Na śmierć rewolucjonisty”. Bo jak rewolucjonista zginął Władysław Hibner, ale też i na rewolucjonistę przeznaczyła go zyciowa gwiazda. Urodził się bowiem w chwili, gdy po raz trzeci polscy robotnicy solidowali pochodem uciec dzieć swą międzynarodowej solidarności — 1 maja 1933 r.

Mając 19 lat — w 1912 r. wstąpił w szeregi Polskiej Partii Socjalistycznej — Lewicy, a w 1918 r. — do Komunistycznej Partii Polski. Kiedy w 1918 r. zaczęły w Polsce powstać Rady Delegatów Robotniczych, on należał do organizato-

Ulice i osiedla Nowej Huty

## Władysław Hibner

ów Rady w swej rodzinnej Łodzi. W zaraniu narodowej państwowości — w 1919 r. został skazany za działalność rewolucyjną na 5-letnie więzienie.

W wyniku układów polsko-radzieckich w 1921 r. w drodze wymiany więźniów politycznych wyjechał do Związku Radzieckiego, skąd wrócił w 1924 r. Nie długo jednak było mu dane cieszyć się wolnością w Polsce. Partia nazaczyła go współwykonawcą zamachu na prokuratorze J. Cechnowskim. Wyrok wykonał wraz z młodszymi od siebie o 9—10 lat dwoma działaczami rewolucyjnymi — Władysławem Kniewskim i Henrykiem Rutkowskim. Zamach się nie udał. Zamachowcy zostali schwytani i postawieni pod sąd dorazny. Sąd wymierzył najwyższy wyrok kary — skazal na śmierć. Wyrok wykonano w miesiąc po nieudanym zamachu — 21 sierpnia 1925 r. Na stokach Cytadeli w Warszawie pluton egzekucyjny dokonał zbrodni. Pisał Broniewski:

„...Trzeba umieć umierać pięknie, Patrzeć w lufy wzniesione śmiało! Aż się podle zadziwi i zleknie, aż umilknie loskot wystrzałów”.

Pamięć o trzech bohaterach przetrwała czasy międzywojenne, a w latach Polski Ludowej nazwiskami odważnych rewolucjonistów nazwano ulice i zakłady pracy w wielu miastach.

Ulica Władysława Hibnera na Osiedlu Ogrodowym jest równoległa do Alei Rewolucji Kubańskiej i ul. Komunistycznej Partii Polski, a prostopadła do ul. Marcelego Nowotki. TADEUSZ Z. BEDNARSKI

## Sesja młodzieżowa

Na bardzo ciekawy pomysł trzynastu tematów, które będą opracowywane przez młodzież. Potem nastąpi selekcja wewnętrzna i najlepsze z nich zostaną nagrodzone i potem wydane drukiem.

Wydaje się, że już dziś należałoby pomyśleć nad organizacją co roku tego typu imprez, bowiem kto jak kto ale właśnie Nowa Huta jest najbardziej predystynowana do tego ażeby pamiętać o Leninie była zawsze żywa. (om)

## WOJEWÓDZKI URZĄD TELEKOMUNIKACJI W KRAKOWIE

uprzejmie zawiadamia

że w dniu 17 września br. o godz. 15.00

nastąpi zmiana numeru wywoławczego

centrali osiedlowej Złoty Wiek z dotychczasowego nr 400-60

na nr nowy 800-66

Tutaj dzieci witały nowy rok szkolny wprawdzie w nowym siedzibie ale w starym, mocno zniszczonym budynku wymagającym kapitalnego remontu i adaptacji dla swej nowej funkcji dydaktyczno-wychowawczej. Wprawdzie przeprowadzka Szkoły Życia z os. Sportowego miała miejsce kilka miesięcy temu, ale remont rozpoczęto dopiero pod koniec sierpnia. Wiadomo brak mocy czyli brak wykonawcy, a więc znana nam już powszechna niemożność w sprawach remontowo-budowlanych jeśli w grę wchodzi mały obiekt — mało atrakcyjne, nieefektywne zadanie. W tej trudnej sytuacji zaczęto się rozglądać wśród przyjaciół. Remontu podjęła się współpracująca ze szkołą Spółdzielnia Inwalidów — „Elektrotechniczna”. Do szkoły trafiliśmy właśnie w czasie nasilenia robót. Kilku pracowników wznosiło kolejną ściankę działową. Robota — muszę powiedzieć — paliła im się w rękach, ale przecież kapitalny remont dużego budynku szkolnego liczącego sobie blisko 50 lat to nie sprawa dni lecz nawet przy dużym tempie — tygodni.

— No ciągniemy to, jak możemy — tłumaczy jeden z remontowców, nie przerywając mieszania zaprawy w betoniarnie. Ale wie pani, nie zawsze materiały są na czas. A to piasku brak a to tego... z materiałami u nas ciężko... Do końca września chyba te roboty w środku budynku skończymy...

Oni naprawdę pracują szybko — przekonuje mgr Zdzisław Harwas — psycholog w tejże Szkole Specjalnej nr 79 w Mogile. Pokazuje świeże, z czerwonej cegły mury i murki, zaplecze kuchenne, przysłał świetlice. A ta informacja w „Dzienniku Polskim” więcej zrobiła złego niż dobrego — dodaje. Bo przecież „Elektrotechniczna” podjęła się remontu z dobrej woli. Pracują solidnie. Późno jednak zaczęli i roboty się przeciągają. Po krytycznej notatce przyjaciele z „Elektrotechnicznej” się obrażili (wielka sprawa bo szkoła nie ma wielu, takich wypróbowanych, dobrych przyjaciół). Całe szczęście, że wszystko

się już ułożyło po wielu staraniach dyrektorów. Dla dobra dzieci!

Ale strach padł na pracowników Specjalnej. Pod nieobecność dyrektorki żadnych informacji udzielać nie możemy... Początkowo więc mówią niechętnie o warunkach w jakich pracują, o trudnościach i wynikach pracy wychowawczej. Rozmowa odbywa się cały czas na stojąco — wszystko rozwalone, a w pokoju, w którym dyskutujemy jest tylko jedno krzesło, nie wypada więc skorzystać. Powoli rozmowa nabiera rumieńców.

— Miotły nawet trudno kupić, bo nie ma pieniędzy. A do gabinetu logopedycznego mamy tylko trzy tysiące na pomoce naukowe — co za to kupić? Załatwienie jakiegokolwiek sprawy wymaga długiego chodzenia i stukania do życzliwości kierownictwa przyjaznych zakładów. Ale wiemy też, że druga w naszym mieście Szkoła Życia pracuje w jeszcze gorszych warunkach...

A rodzice? Czy nie mogliby pomóc w końcowej fazie remontu, przy czyszczeniu, porządkowaniu. Albo też od czasu do czasu nie mogliby dla szkoły, dla własnych dzieci zrobić coś prostego na przykład te miotły...

— To są sprawy bardziej złożone niż się pani wydaje — pada odpowiedź. Większość rodziców tych dzieci też potrzebuje pomocy a nieraz i opieki. Dzieci — dopowiadam sobie w myśli — są więc całkowicie zdane na wrażliwość i dobrą wolę wychowawców. Tu wychowawca jest i nauczycielem, i pielęgniarką i matką... Dzieci te wymagają fachowej opieki całodziennej. A jest ona niemożliwa bez zaplecza kuchennego, w wielkiej kotłownianinie cegieł i betonu. Remont trzeba więc zakończyć jak najszybciej.

## Remont w Specjalnej

To prawda, że remontowcy z „Elektrotechnicznej” pracują tu z sercem, spieszą się, ale robót pozostało bardzo wiele. Ścianki działowe itd. to zasadnicza część prac ale pozostają jeszcze zniszczone ubikacje i szatnie, odrapane ściany wymagające malowania, ramy okienne i drzwi, elewacja zewnętrzna budynku. Prace te nie mogą trwać miesiącami



Foto O. Hutnicki

# GŁOS MŁODYCH ZMP

**W**zrost Odlewni jest jednym z najstarszych w naszej hucie. Obchodzi właśnie dwudzieste pięć lat istnienia. Można by się rozpisywać o jego przydatności dla Kombinat, o oddanych i ofiarnych odlewniakach, a także o warunkach pracy. Nikt nie stwierdzi jednak, że zawód odlewnika należy do łatwych, a praca w odlewni do przyjemnych. Dlatego też co raz mniej jest chętnych do jej wykonywania. Nie garnie się do niej młodzież, a jeżeli ktoś z młodych zdecydował się tu pracować, to i tak nie wytrzyma długo. Nie oznacza to, że w odlewniach HiL nie ma młodzieży. Przysłuchiwałem się więc ze zdwojoną uwagą o czym dyskutuje młodzież z Odlewni z przesyłaną w ZSMP. Okazją było zebranie sprawozdawczo-wyborcze Zarządu Wydziałowego. Oprócz młodzieży przybyli nań także zaproszeni goście, m. in. przewodniczący Zarządu Fabrycznego ZSMP, **Kazimierz Miniur**, I sekretarz, **KZ** w pionie Głównego Mechanika **Marian Bachan**, oraz szef wydziału inżynier **Stefan Grucha**.

Referat sprawozdawczo-programowy wygłosił przewodniczący zastępującego Zarządu, **Jerzy Sroga**. Zwrócił uwagę na te momenty w działalności organizacji, które przynoszą satysfakcję jak róż-

niez na niedociągnięcia. Dobrych wyników sportowych w spartakiadzie, aktywny udział młodych w Olimpiadzie Kulturalnej, rozwijanie inicjatyw w ramach Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności — to tylko niektóre z pozytywnych

## Troska o swoją organizację

osiągnięć. Ale są też w działalności zjawiska negatywne. Wspominał o nich chociażby **Lech Chrzanowski**, prezes ZZ w pionie. Ustosunkowując się w imieniu Zarządu do działalności młodzieży z Odlewni, zwrócił uwagę na edukację techniczną młodych pracowników, na niezadawalający udział w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Są też w wydziale duże możliwości rozwijania Funduszu Akcji Społecznej Młodzieży, w ramach której można zdobyć pieniądze na piękne cele — chociażby na turystykę zagraniczną. Niepokojącym zjawiskiem jest praca młodego tylko grona aktywistów. Mówili o tym zabierający głos w dyskusji. A oto ich wypowiedzi zantowane w skrócie:

**Władysław Zuradzki**  
— Doceniając sukcesy nie możemy nie zauważać niedociągnięć, głównie w pracy Kół. Nie wszystkie Kola jednakowo pracują. Często nie odbywają się w ogóle zebrania. Kolejdy muszą sobie wziąć to do serca.  
— Zapytam też, dlaczego nasza ZSMP-owska organizacja nie ma jeszcze własnego hymnu?

**Franciszek Popiel**  
— Należy dokładnie rozliczyć się z realizowania uchwały z poprzedniego zebrania sprawozdawczo-wyborczego. Nadal nie pracujemy szerokim gronem aktywistów, a także nie nastąpił wzrost szeregow organizacji. Być może bierze się to z nieposiadania dobrych kontaktów z nowo przyjętymi do pracy. Prawdopodobnie realizowane

nie ideologiczne. Muszą być lepsze i ciekawsze lektoraty. Lektorzy muszą być lepiej przygotowani. Nie może być takiej sytuacji, że lektor nie potrafi odpowiedzieć na pytanie: — Jaka jest różnica pomiędzy kolchozem a socjalizmem? Poza tym występują kłopoty z narzędziami do pracy — są gorszej jakości, szybko się zużywają, a topaty tu już są beznadziejne.

**Jan Sorota**  
— Działają tylko nieliczne jednostki. Pozostali członkowie nie raczą nawet przyjąć na zebranie. Podobnie jest ze szkoleniem. Wytypowani nań nie uczęszczają. Tematyka jest przeciętnie interesująca. Nie wiem dlaczego tak się dzieje, lecz stan obecny musi ulec zmianie. Wszyscy o tym wiemy. Organizacja z niektórymi członkami musi się rozstać. Wszystkim tym sprawom wnikliwie musi się przyjrzeć nowo wybrany Zarząd i z niektórymi sprawami zrobić porządek.

nie rozwija się Turniej Młodych Mistrzów Techniki. Należy poszerzyć tematykę gier.

**Grzegorz Gross**  
— My, uczestnicy konferencji musimy zdać sprawozdanie szeregowym członkom z jej przebiegu, na stanowiskach pracy opowiedzieć o czym tu dyskutowaliśmy, jakie podjęliśmy ustalenia.

Wspomnę jeszcze o budownictwie patronackim. Musimy go nadal rozwijać...

W czasie konferencji głos zabrał także prezes **Kazimierz Miniur** ustosunkowując się do dyskusji jak również do stawianych wniosków. Przedstawił szeroki program pracy fabrycznej instancji ZSMP.

Do ciekawych należały także wystąpienia tow. **Mariana Bachana**, **Stefana Gruchy** i **Janusza Przybyły**. Obok w „Aktualnościach” przedstawiamy skład nowo wybranego Zarządu Wydziałowego.

**Mieczysław Gil**



ROCZNICA  
WIELKIEGO  
PAŹDZIERNIKA

„Należy być optymistą na początku pracy, a krytycznym na końcu”.

**Ludwik Hirszfeld** (1884—1954), lekarz mikrobiolog, immunolog i serolog; profesor, współtwórca nauki o grupach krwi. Wybitny polski uczony.

## AKTUALNOŚCI

### UNIwersytet Robotniczy Zaprasza

Rejonowy Uniwersytet Robotniczy w Nowej Hucie organizuje kursy języków obcych — angielskiego i niemieckiego. Szczegółowych informacji udziela oraz zapisy przyjmuje sekretariat ZF ZSMP tel. 409-14 lub wew. 41-66, 42-04 oraz sekr. ZD ZSMP tel. 419-02, 450-98.

### PIERWSZE PUNKTY WSPÓŁPRACA Z MŁODZIEŻĄ „CEGIELSKIEGO”

Zarząd Fabryczny ZSMP współpracuje z wieloma Zarządami Zakładowymi ZSMP czołowych zakładów produkcyjnych w Polsce. — jedną z największych akcji tego typu jest współpraca „4 x Lenin”. W dniu 21 września delegacja ZF wyjeżdża do znanych zakładów „Cegielskiego” w Poznaniu w celu podpisania umowy o współpracy z młodzieżą poznańską. O szczegółach współpracy poinformujemy na łamach „Głosu Młodych”.

### KONIEC AKCJI „LATO 77”

Dobiega już do końca „Akcja Lato 77”. Organizował ją ZF ZSMP i wzięło w niej udział łącznie 1419 osób. Młodzież hutnicza wypoczywała na obozach krajowych i zagranicznych — jak również na wczasach młodzieżowych. Inicjatywa ta bardzo przypadła do gustu młodym i już trwają przygotowania do organizowania wypoczynku w 1978 roku. Liczyć należy, że będzie duży więcej miejsc ponieważ zapowiada się więcej chętnych na tego typu wypoczynek.

### SZKOLENIE DLA DZIAŁACZY SAMORZĄDÓW HOTELOWYCH

W poniedziałek wyjeżdżają na dwa dni do Bartkowej dzielnicę Samorządów Hotelowych. Będą uczestniczyć w szkoleniu dotyczącym form i metod działania w środowisku hotelowym. Fogaty dorobek w działalności jak również osiągnięcia w konkursie „Trybuna Ludu” są udziałem wielu aktywnych działaczy. Szkolenie i związane z tym wypoczynek w naszym ośrodku będzie skromną rekompensatą za trud i społeczną pracę.

### NOWY ZARZĄD WYDZIAŁOWY W ODLEWNIACH

Trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza w ZSMP. W czasie konferencji, o której piszemy obok, w Odlewniach wybrano nowy Zarząd Wydziałowy ZSMP. Ponownie przewodniczącym został **Jerzy Sroga**, a w skład Zarządu weszli: **Jerzy Gross**, **Józef Pietras**, **Henryk Musiał**, **Danuta Olejnik**, **Bożena Bućka**, **Wiesława Rybka** i **Tadeusz Hil**.

### PRZEPRASZAMY...

W zamieszczonym dwa tygodnie temu na łamach „Głosu Młodych” wierszu **Andrzeja Przeworskiego** „Zadumia nad obrazem” wkraśli się błąd. Winien on rozpoczynać się zwrotem „Para aniołów...”. Autora i Czytelników serdecznie przepraszamy.



## W NASZYM teatrze

### NOWE TWARZE

Wraz z nowym sezonem teatralnym do Teatru Ludowego zgłosili swój akces: **Lech Biłald** z teatru „Bagatella” w Krakowie, **Leonard Szewczyk** z Wrocławia, **Tadeusz Pokrzywko** z Koszalina i **Teresa Lipowska** z Opola. Natomiast z teatru odeszli: **Danuta Oherow** i **Michał Krel**.

Rozpoczęły się jednocześnie próby sztuki Gorkiego „Ostatni”. Reżyseruje **Aleksander Bodnarz**. W przygotowaniu do orób znajduje się współczesna sztuka krakowskiego dziennikarza, **Leszka Konarskiego**.

Na zdjęciu od lewej: **Janusz Krawczyk**, **Roman Marzec**, **Jerzy Szorda** i **Bożena Adamek** w „Romansie z wodewilu”.

### Na czasie

## Skierowanie — i co dalej?

Przed dwoma tygodniami setki młodych ludzi rozpoczęło naukę w szkołach zawodowych, średnich i wyższych uczelniach. Myślę o uczących się i studiujących wieczorowo lub zaocznie. Otrzymałi skierowania i są zadowoleni. Pierwsze utarczki zaczynają się z chwilą upominania się o swoje przywileje — przywileje ludzi uczących się i pracujących. Będą trudności ze zwolnieniami na sesje, wczesniejszym schodzeniem z pracy na wykłady lub zajęcia szkolne. Obowiązujące przepisy w tych sprawach są jednoznaczne. Gorzej z ich realizacją, komplikowaną przeważnie przez określone sytuacje kadrową. Często brygadziści, mistrzowie bądź kierownicy pomimo szczerych chęci z niezadowolonymi udzielają zwolnienia na zajęcia szkolne. Plan, produkcja, sytuacja np. remontowa, stawiają ich wobec wyboru: zwolnić pracownika do szkoły i mieć określone trudności czy też nie

zwolnić i nie zakłócać biegu organizacji pracy. Niezadanie dochodzi do wzajemnej ugod. Pracownik rezygnuje z części uprawnień, kierownik w zamian nie stawia żadnych przeszkód w realizacji pozostałych. Zdarzają się jednak sytuacje konfliktowe. Wtedy drugi pracownik wioda najętciej do władzy zwierzchniej bądź do organizacji partyjnej związkowej czy młodzieżowej. Jedną przy tej okazji prawdę należy przypomnieć. Jeśli już dało się pracowników skierowanie do szkoły należy być konsekwentnym w realnowaniu zobowiązań z tego powodu. Nie wspominam już o tym że należy wykazywać zainteresowanie postępiami w nauce swojego pracownika. Starać się o zachowanie relacji pomiędzy kierunkiem nauki i rodzajem pracy. Nauka człowieka, to duża inwestycja państwa. Nie może być obojętnym dla nikogo jak przebiega jej realizacja i jakie przyniesie owoce.

1 września br. Naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego — **hm PL JERZY WOJCIECHOWSKI** wydał rozkaz specjalny, skierowany do wszystkich członków ZHP — zuchów, harcerzy i instruktorów. W rozkazie tym czytamy m. in.: „Przed nami nowy rok harcerskiej działalności... najważniejsze miejsce zajma zadania, które kształtują umiłowanie socjalistycznej Ojczyzny, angażują harcerskie zespoły do działań na rzecz rozwoju najbliższego środowiska i całego kraju, uczą socjalistycznej demokracji opartej o jedność praw i obowiązków. Godnie powitamy 60-lecie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zapoznając się z rolą, jaką w historii polskiego narodu odegrał Wielki Październik i zrodzony z

## Harcerski „Start 77”

idei Lenina Kraj Rad. Rozkazuje — czytamy dalej — uroczyście zainaugurować Harcerski Start 1977 na szkolnych apelach”.

Zgodnie z tym rozkazem nowohucy harcerze rozpoczęli nowy rok pracy harcerskiej — Harcerskim Startem, który trwał trzy dni. W pierwszym dniu odbyły się w szkołach uroczyste apele. Drugi dzień Harcerskiego Startu przeulegał pod hasłem: „Kiermasz w harcerskim stylu”. Była to propagandowa akcja każdego szczepla harcerskiego, przeznaczona głównie dla niezorganizowanej młodzieży szkolnej. Była to prezentacja dotychczasowego dorobku szczepli i drużyn oraz zapoznanie z programami działania na rok harcerski 1977/1978. Niektóre szczeple zorganizowały ciekawe ekspozycje, składające się z kronik i fotografii obozowych, popularyzujące harcerską akcję letnią. Trzeci dzień upłynął pod znakiem wycieczek i biwaków, w których obok młodzieży harcerskiej, brała również udział młodzież dotychczas niezorganizowana w ZHP. W wielu szczeplach harcerskich Start przyczynił się do wzrostu ilości członków ZHP. (18)



Na czas Jesiennych chłódów, najlepszą ochroną przed grypą są perły Jablonexu, do nabycia w sklepach „Jubiler”.

# ŚMIECH TO ŹRÓDŁO WIE



Fryderyk Podolecki

## Malarska opresja

Wrażliwy jestem na urodę świata i nic na to nie poradzę. Może dlatego właśnie latem co sobotę jeżdżę do Puszczy. Ładnie tam!... Zielono, cicho... Nocuję u wujka Anzelmia i przyjaźnię się z jego córeczką ośmioletnią Małgosią. Wuj Anzelm przekazuje mi nieodpłatnie część swoich obowiązków. Najbardziej mi odpowiada doglądanie i karmienie Gniadego. Ilekroć wejdę do stajni, od razu mi się przypominają wszystkie końskie portrety i tak się delektuję tym widokiem, że czasem zapominam go napić. Stoję i patrzę... W takich chwilach Małgosia przywołuje mnie do porządku:

- Co wujek tak się gapi jakby konia nie widział?!
- Nietładnie, Małgosiu, mówić „gapi się”... Mówi się — patrzy lub spogląda.
- A właśnie że nie, bo wujek się gapi, a nie patrzy. Mirek to się też na mnie gapi, a nie patrzy... Ale on mówi, że mnie lubi... To pewnie wujek też lubi Gniadego, nie?
- Oczywiście, Małgosiu, konie są bardzo ładnie zbudowane, tak harmonijnie...
- To narysujesz mi Gniadego?!
- Narysować?... Hm... No tak, tylko że nie mam kartonu ani farbek... Może kiedyś indziej...
- To ja ci przyniosę kartkę i kredki.

Kiedy po upływie paru godzin wręczyłem jej — pamiętam — portret Gniadego, obejrzała go ze zjawstwem i zauważyła:  
- Przecież jeszcze rogów brakuje Łaciatej...  
Czym prędzej więc domalowałem Gniademu rogi, by wyjść z honorem z tej opresji malarskiej. Odtąd chętniej robię to, co mi wskaże wuj Anzelm niż Małgosia.

## W CO TYGODNIU ?

### KINA

SWIT godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Falszywy król” prod. angielskiej, od 12 lat. Następnym program: „Gorące polowanie” prod. japońskiej, od 15 lat, godz. 18.00, i 19.00.

SWIT mała sala od 17 do 20 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Lada Karolina Lamb” prod. angielskiej, od 12 lat, od 21 do 24 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Przygody Gerarda” prod. angielskiej, od 15 lat.

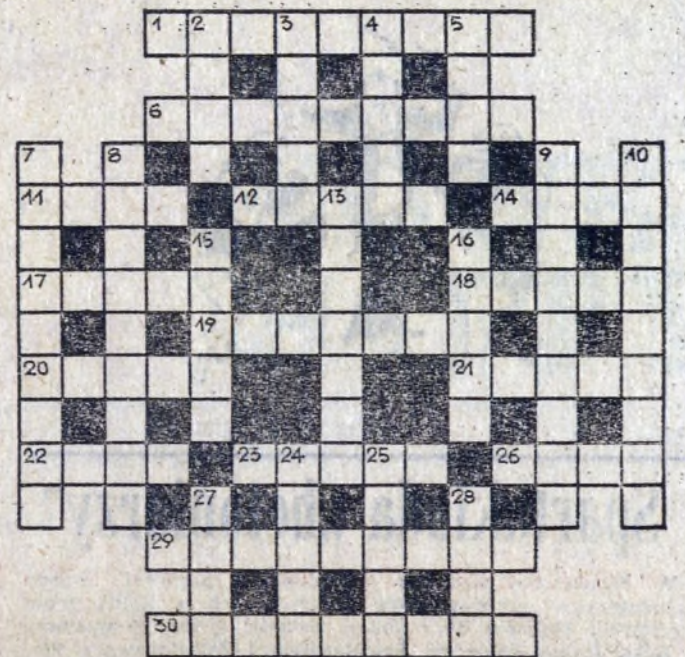
SWIATOWID od 14 do 18 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Z przyjrzeniem oka” prod. francuskiej, od 18 lat, od 19 do 21 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Światło” prod. francuskiej, od 15 lat, od 22 do 25 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.15 „Szacowni nieboszczycy” prod. włoskiej, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala od 14 do 18 bm. godz. 15.00, 17.30 i 20.00 „Chinatown” prod. USA, od 18 lat, (od 19 do 21 bm — jeszcze nie wiadomo), od 22 do 25 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Ponad strachem” prod. francuskiej, od 15 lat.

SFINKS od 15 do 18 bm. godz. 16, 18 i 20 „Godziny grozy” prod. angielskiej, od 15 lat, od 19 do 20 bm. godz. 16, 18 i 20 „Westerplatte” prod. polskiej, b/o, od 21 do 22 bm. godz. 16, 18 i 20 „Ptaki ptakom” prod. polskiej, od 12 lat.

### TEATR LUDOWY

16 bm. godz. 11.00 „Pyza na polskich drózkach” (przedstawienie zamknięte), 17 bm. godz. 18.30 „Nasze kawalerskie” (przedstawienie zamknięte), 18 bm. godz. 19.15 „Nasze kawalerskie”, od 20 do 22 bm. godz. 11.00 „Pyza na polskich drózkach” (bajka).



**POZIOMO:** 1. doker, 6. dzielnica Krakowa, 11. bóg miłości, 12. powieść Zagadłowicza, 14. może być wyższa, robotnicza, nabyweza, nadprzyrodzona, 17. duży ptak z koralami pod gardzieli, 18. żołnierska skarpeta, 19. rozjemca, 20. pomiędzy bóstwem a człowiekiem, 21. worek, torba, 22. stan pogody, powietrze, 23. zasłona w oknie, 26. kawałek jakiejś tkaniny, płachta, 29. niedolega, 30. przedstawienie w którym słowa zastępują mimiką twarzy i gestów.

**PIONOWO:** 2. choroba zakaźna lub rzeka, 3. autor „Kwiatów polskich”, 4. składnik chem. wody, 5. ...z buszu, 7. kierownictwo portu, 8. naczynie do ucierania lub działo, 9. mała litera alfabety, 10. zaćma lub próg rzeczny, 13. domowe, kowalskie, obozowe i in., 15. skupienie minerałów, składnik skorupy ziemskiej, utworzone w wyniku procesu geologicznego, 16. sze-roka ulica do przejażdżek i spacerów, 24. szlak komunikacyjny, 25. między Kielcami a Warszawą, 27. do bicia w łeb lub do zalania się w nią, 28. surowiec dla hut.

Wśród czytelników, którzy do dnia 22. IX. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 36

**POZIOMO:** 7. Naprawa, 8. starość, 9. kantar, 10. patron, 11. zebra, 14. kulas, 16. Marek, 17. Porąbka, 19. Rozalia, 21. Sopot, 23. tusza, 25. katar, 27. paleta, 28. ogarek, 29. składak, 30. Janosik.

**PIONOWO:** 1. marabut, 2. trutka, 3. twarz, 4. stopa, 5. kratka, 6. ośrodek, 12. Eurazja, 13. rebella, 15. sport, 15. Marat, 18. koparka, 20. szlemik, 22. operat, 24. rapos, 25. karaś, 26. rogal.

Nagrody książkowe za rozwiązanie krzyżówki z nr 35 wysłali:

1. Maria Piątek, os. Ogrodowe 6/21 — 31-915 Kraków;
  2. Jadwiga Hercka, os. Piastów 19/17, 31-623 Kraków;
  3. Tadeusz Duduś, os. Krakowiaków 39/5, 31-964 Kraków;
  4. Teresa Jaros, os. Piastów 8/49, 31-815 Kraków;
  5. Janina Krawczyk, os. roczne 12/21, 31-952 Kraków;
- Uwaga: książki wysyłamy pocztą, raz w miesiącu.



Chłody, jak zaczęły się w drugiej połowie pierwszej dekady września nie myślą ustąpić.

W nocy na środek w Krakowie wystąpił tu i ówdzie przygrun-towy przymrozek, a w rejonach podgórskich — jak w Nowym Targu, Jablonce, Czorsztynie temperatura spadła do -2 st. Ale to już połowa września, przynajmniej o tej porze nie są czymś nadzwyczajnym: Jeśli zaś idzie o samopoczucie, to powietrze, które daje te spadki temperatury jest dla nas korzystne. Pochodzi bowiem z pół-

nocnego zachodu, jest zatem czyste i zdrowe. Należy tylko odpowiednio się ubierać — nie za chłodno, ale też nie za ciepło.

Czy możemy liczyć na cieplejszy powiew kończącego się lata? Chyba tak. Słońce jest jeszcze dość silne, poza tym nocne wychłodzenie ziemi następuje tylko przy wypogodzonej niebie. A tymczasem od zachodu zbliża się zatoka niżowa z systemem frontów, co oczywiście spowoduje wzrost zachmurzenia, a tym samym zmniejszy nocne wypromieniowanie ciepła w atmosferę.

PROMYK

**„GŁOS NOWEJ HUTY”**  
Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.

## Wzorowy kierowca

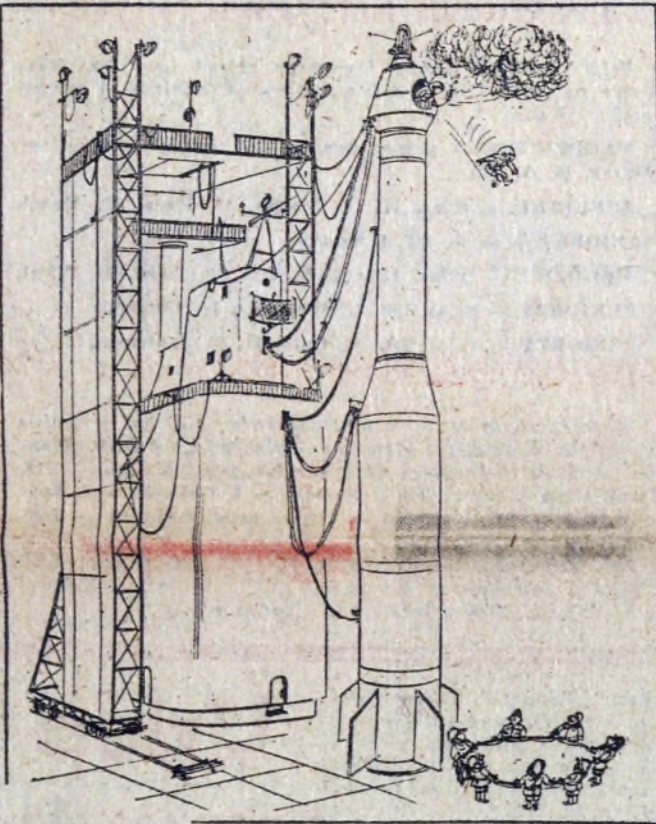
Dwóch pracowników służby drogowej czuwało przy szosie z nagrodą dla wzorowego kierowcy. Było to między Wrocławiem a naszą zachodnią granicą. Po kilku godzinach obserwacji, postanowiono wręczyć nagrodę właścicielowi „dużego” fiata. Jechał pięknie, z przepisową szybkością, przestrzegał znaków drogowych. Samochód zatrzymano.

Kierowcę zatkało, bo nie wiedział, o co chodzi.  
— A mówiłam ci, że byś zrobił prawo jazdy! — krzyknęła z głębi maizonka.

— A ja tatusiu mówiłem, że byś przed podróżą nie pił wódki! — odezwała się córka.  
— Po co myślny ukradli ten samochód? — zmartwił się syn.

W tym momencie otworzył się bagażnik, wyjizał z niego dziadek i zapytał:  
— Co się stało? Jesteśmy już w

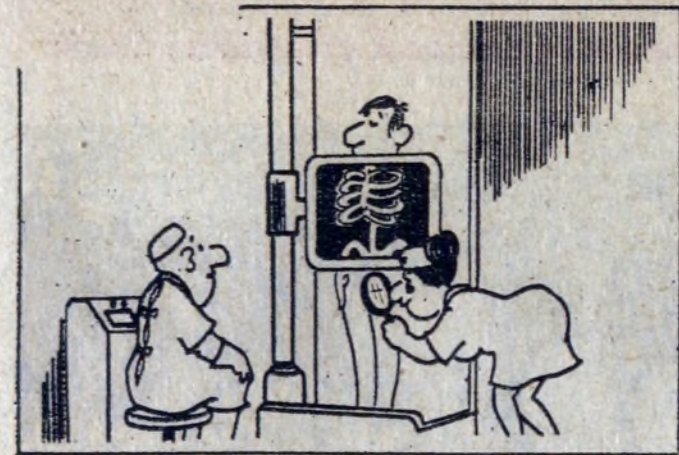
— Bardzo ładnie pan jedzie  
— zaczął funkcjonariusz.



## ZAPYTANIA DO REDAKCJI

Co oznacza kropka na twarzy młodzieńca usytuowana w bliskości lewego oka?

Odpowiedź: To, że coś w tej główce nie jest w należyтым porządku i trzeba się mieć na baczności.



Był późny wieczór. Jeden z radiowców pełnił służbę w wyznaczonym mu sektorze dzielnicy. W pewnej chwili milicjanci zostali przez przechodniów zaalarmowani wiadomością o dokonany włamaniu w pobliskim pawilonie handlowym. Radiowców natychmiast udał się na miejsce przestępstwa.

Widok był raczej niezwykły. Po podłodze sklepu walały się rozrzucone w nieładzie artykuły żywnościowe, a obok tego wszystkiego najspokojniej w świecie spał sobie 30-letni mężczyzna. Trzymana przez tego ostatniego w rękę pusta butelka po „chery na winiaku” nie została złudzeń co do pijackiego stanu delikwenta. Gdy po kilkunastu godzinach dziwny włamywacz otrzeźwiał, poproszono go na przesłuchanie.

Przyznał się od razu do włamania, z tym, że ów przyznanie, wobec jednoznacznych faktów, miało tylko formalny charakter. Potem Henryk S. opowiedział jak doszło do jego wieczornonocnej wizyty w wspomnianym sklepie.

A więc w sobotę spotkał się ze szwagrem Marianem i kolegą tego ostatniego. Wypili tylko pół literka. Niestety, tak mała ilość alkoholu stała się przyczyną tego złodziejstwa. Bo kto to widział, aby dorosłe chłopcy pili jak ośeski prawie. Należy doprawić się na całego, na prawdziwy umór. Ot, co!

...Po wypiciu tej wódki — mówi Henryk S. — poczułem straszny głód alkoholowy. Wódkę musiałem zdobyć za wszelką cenę. Poszedłem więc pod pawilon, wybiłem kamieniem dziurę w szybie i wszedłem do środka. Od razu sięgnąłem

po butelkę. Gdy już była pusta, poczułem się dobrze, tak błogo, że uciąłem sobie drzemkę. Obudziła mnie dopiero milicja”.

Henryk S. zapomniał powiedzieć, że jeszcze przed wypiciem wódki otworzył kase, schował bilon w kwocie 130 zł. Przypomnianno mu także, że już był karany za podobne przestępstwa.

...Tak, byłem karany, ale wszystkie przestępstwa — dodał szczerze oskarżony

### Kronika sądowa

## Po prostu wstyd!

— popełniłem pod wpływem alkoholu. Jak jestem trzeźwy to jestem całkiem porządnym człowiekiem”.

Obraz typowego, bezkrytycznego alkoholika. Obraz człowieka bez woli, któremu ów alkoholowy głód dyktuje wszystkie warunki, popycha go coraz głębiej w życiowe bagno. W końcu pada pytanie o próby podejmowane przez oskarżonego w celu wyzwolenia się z nalogu. Nie, prób to on żadnych nie podejmował. Dlaczego?

...Chociaż poprzednie przestępstwa popełniłem także przez picie alkoholu, nie

leczyłem się w Poradni Przeciwalkoholowej. Miałem nawet zamiar aby dobrowolnie poddać się leczeniu, ale taki krok odradziła mi rodzina mówiąc, że to po prostu duży wstyd iść na odwykówkę. No i nie poszedłem”.

Dziwne i niepojęte stanowisko oskarżonego. To, że nie pracował, że notorycznie się upijał, że stawał przed sądem w charakterze oskarżonego nie było wstydem, natomiast likwidacja pierwotnej przyczyny życiowych niepowodzeń 30-letniego mężczyzny wydawała się jego bliskim czymś żenującym, czymś, co rodzinny honor narazić mogło na szwank. I trudno dociec, czy przy zajęciu takiego stanowiska większą rolę odgrywała najzwyczajniejsza w świecie głupota, czy też zakłamanie doprowadzone do irracjonalnego absurdu...

Występek Henryka S., kolejny zresztą, tym razem sąd ocenił sprawiedliwie surowo. Pijak, sprawca włamania, skazany został na 2 lata pozbawienia wolności i 6 tys. zł grzywny.

Przebywać będzie za kratkami całe 2 lata. Jest teraz szansa, aby Henryk S., poddany został leczeniu przeciwalkoholowemu, aby po odzyskaniu wolności próbował swoje życie jeszcze raz od nowa ułożyć. Jednak wszystkie wysiłki pójdą na marne, gdy za ileś tam miesięcy jego bliscy będą rozumieć, iż Henio ma prawo czuć alkoholowy głód, a jego zapokojenie nie jest żadnym tam wstydem, lecz rzeczą normalną i zupełnie nienaganną...

J. HANDEREK

AWANS W STRUGACH DESZCZU

# Lekkoatleci Hutnika w II lidze!

W ubiegłą niedzielę w Kluczborku odbył się finałowy turniej o wejście do drugiej ligi. Brało w nim udział 14 zespołów, awansować mogły tylko cztery. Zawody odbywały się w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych. Bardzo dobrze spisali się zawodnicy Hutnika zdobywając zdecydowanie pierwsze miejsce (68,5 pkt), przed SZS-AZS Racibórz (69 pkt), WFS Tarnów (66,5 pkt) i Budowlanymi Kielce (66,5 pkt.) Cieszyć się więc należy, że lekkoatleci Hutnika znów są w drugiej lidze. A oto wyróżniający się zawodnicy i zajęte przez nich miejsca w turnieju.

- skok w dal — Zenon Dąbek (7,03 — I m)
- 110 m. pl. — Andrzej Lubas (14,5 — I m)
- 400 m. — Wojciech Jerzmanowski (49,7 — I m)
- skok w dal — Iwona Andrzejuk (5,43 — I m)
- Rzut młotem — Henryk Koliński (50,70 — I m)
- 100 m. pl. k. — Aleksandra Hyla (15,7 — I m)
- tyczka — Wojciech Skóra (4,00 — I m).

Fona to drugie miejsca w swoich konkurencjach zdobyli: Andrzej Giza (400 m. pl), Piotr Dusza (200 m.), Jarosław Dorżewski (trójskok). Szerzej o sekcji lekkoatletycznej napiszemy w jednym z następnych numerów „Głosu”.

Młodzież natomiast zainteresowana uprawianiem lekkoatletyki informujemy, że codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel trenerzy Hutnika przyjmują na treningi (godz. 16.00).



## Spartakiada „betoniarzy”

W zakończonej niedawno spartakiadzie sportowej „rejonu południowego” przedsiębiorstw zgrupowanych w Zjednoczeniu Przemysłu Betonów duży sukces odnieśli sportowcy-amatorzy z Krakowskich Zakładów Betonarskich i Żelbetonowych zdobywając pierwsze miejsce przed drużyną z Kluczborka i Wrocławia. Reprezentanci Krakowa zajęli pierwsze miejsce w sztafecie kombinowanej, komette (Janina Kurzeja i Adam Żurawik) i trójboju la. (Adam Żurawik). Drugie miejsce, w siatkówce mężczyzn, przeciaganii liny, rzucie łotkami i granatem do celu, podnoszenie ciężarka 17,5 kg (Ryszard Pyrka) i tenisie stołowym (Marian Zysek). Gratulujemy!

### MOTOROWCY NA START!

18 września — jak wiadomo, turyści prawie z całej Europy wyruszają na trasy XXII Rajdu Przyjaźni Słakami Lenina. Należy już do tradycji udział w tym rajdzie motorowców z Klubu „Tandem”.

Aby nie naruszać piękna przyrody tarzańskiej, w tym roku rajd motorowców będzie tylko imprezą towarzyszącą, w której weźmie udział 232 zawodników. Przeprowadzona zostanie równolegle z Rajdem Przyjaźni, a jej zakończenie nastąpi w Dębnie Podhalańskim. W imprezie motorowej wezmą udział,

poza członkami klubu „Tandem”, także ekipy z Węgier, Czechosłowacji, oraz polskie — z Zakładów Cegielskiego w Poznaniu, FSO na Żeraniu, ZNTK w Nowym Sączu, NZPS w Nowym Targu, z zakładów andrycńskich oraz z Kopalni Soli w Wieliczce.

Na mecie w Dębnie odbędzie się szereg atrakcyjnych imprez, m. in. konkursy o tematyce turystycznej, występy zespołów regionalnych i teatru lalek.

A więc — do zobaczenia w Tatrach, dokąd udamy się autobusami, by następnie przesiąść się na „dwa kółka”... (JM)

## Urlop z przyjaciółmi

Długo zastanawiałem się, gdzie spędzę resztę urlopu i pomógł mi w tym przypadek. W sezonie letnim przebywała u nas grupa górskich turystów jugosłowiańskich z Macedonii. Oddział PTTK HIL zaproponował mi opiekę nad tą grupą i tak się rozpoczął mój urlop.

Pierwsze kroki skierowaliśmy do Morskiego Oka. Cudowny spacer nad Czarny Staw i ścieżka w kierunku Rysów, po płatach śniegu. Po powrocie do schroniska w Roztoce zaczęły się nasze rozmowy. Goście opowiadali o swoich Planinach, a ja o Tatrach i niebezpieczeństwach naszych gór. Przed kilku laty również wędrowałem przez ich Prokletije (Przekłete Góry). Moje ostrzeżenia nie docierały do przyjaciół z Macedonii. Chcieli jak najczęściej chodzić po górach.

Droga prowadziła z Róztoki do Pięciu Stawów Polskich. Dzień zapowiadał się pogodnie. W połowie drogi, gdy odpoczywaliśmy, pojawiło się kilka niegroźnych chmur. W dalszej drodze lunęło tak, jak gdyby sikawka skierowała na nas swe wody. Wyładowania atmosferyczne odbiły się szerokim echem o okoliczne szczyty. Po kilku minutach zrobiło się biało od gradu. Tak przywitały nas kapryśne Tatry...

Przycupnęliśmy w skalach, by po chwili ruszyć dalej w kierunku schroniska. Byliśmy przemoczeni i zmarznięci. Ale górskich trampów nie nie odstrasz. W następnych dniach wybraliśmy się na Zawrat, Kozł Wierch, do Tatr Zachodnich. Okazało się raz jeszcze, że można i trzeba iść w góry również w dzień pochmurny, bo kto nie widział gór w deszczu i mgłę, ten ich naprawdę nie zna.

Z Chochołowa wruszyliśmy do Kir, potem do Zakopanego, skąd już autobusem do Krakowa. Tu nastąpiło nasze pożegnanie. Wiem, że w Macedonii posiadam kilku przyjaciół. Żal było się żegnać. Był to naprawdę udany urlop.

S. WOLAK



Czy w meczu z ROW-em kibice wysoko będą nleść swoją flagę? Zależać to będzie niewątpliwie od postawy piłkarzy.

FOT. JACEK WCISŁO

# SPORT Si turystyka

## Koszykarki zdobyły puchar Korony

W dniach 9—11 września odbył się w hali Korony turniej koszykarek o puchar tego klubu. Zdecydowanie pierwsze miejsce zdobyły zawodniczki Hutnika wygrywając kolejno z: Unią Tarnów 100:41, Koroną 74:38 i Zniczem Pruszków 73:58. Najwięcej punktów zdobyły w kolejnych meczach: Kucharska (18, 17, 6), Doniec (20, 14, Grzelewska (2, 13, 18).

Zespół zagrał bardzo dobrze w obronie gdzie wyróżniły się Stanisławska, Czaja i Kokoszka. Dodajmy, że dzięki temu zwycięstwu zespół zaproszony został do turnieju o „Puchar Lajkonika” organizowanego przez GTS Wisła z udziałem Dynama Moskwa, Polonii Warszawa i Wisły — mistrza Polski. Stawka doborowa i duże wyróżnienie dla nowohuckich dziewcząt.

## Ping-pongiści „Wandy” na listach klasyfikacyjnych

Polski Związek Tenisa Stołowego ogłosił listy klasyfikacyjne na sezon 1976/77. A oto miejsca zawodniczek i zawodników „Wandy”:

**MŁODZICZKI** — sklasyfikowano 171 zawodniczek. 1 m. Marek, 16. A. Put.

**JUNIORKI** — sklas. 147. 1. Szatko, 18. Ręda, 22. Marek

**SENIORKI** — sklas. 217. 1. Szatko.

**MŁODZICY** — sklas. 177. 10. K. Put, 18. Zięba, 35. Pikul.

**JUNIORZY** — sklas. 180. 7. Dynowski, 13. Goliński.

**SENIORZY** — sklas. 241. 28. Goliński, 46. Jabłoński.

W rozegranym meczu o mistrzostwo drugiej ligi w tenisie stołowym w ubiegłym tygodniu — ping-pongiści BKS „Wanda” wygrali spotkanie z drużyną „Karpaty” Koszów — 12:6. Punkty dla Wandy zdobyli: Szymik — 4, Goliński — 4, Janczukowicz — 2, Dynowski — 1 oraz debel Goliński — Janczukowicz — 1 pkt.

Następny mecz o mistrzostwo II ligi ping-pongiści BKS „Wandy” rozegrają w tę niedzielę z KS „Tarnovia”. Kobiety grają o godz. 10.00 a mężczyźni o godzinie 13.00.

## Huta „Katowice” stawia na sport

W hucie „Katowice” przystępuje się do tworzenia klubu sportowego. Zapadły już w tej sprawie decyzje administracyjne i huta przystępuje do przejęcia obiektów sportowych klubu „Unia” w Zabkowicach Będzińskich. Inicjatywa wywołała zrozumiałe zainteresowanie. W dyskusjach często mówi się o dyscyplinach sportowych, o działaczach, przyszłych zawodnikach. Najszybciej chyba powstana sekcja piłki ręcznej, piłki siatkowej, sportów wodnych. Obecnie zawodnicy nie prezentują jeszcze wysokich umiejętności, niemniej wraz z mającym nastąpić zaangażowaniem wysokiej klasy trenerów, spodziewać się należy, że sport w „Katowicach” doszłusze do czołówek polskiej. Będzie stanowił także konkurencję dla naszego „Hutnika”. Jako ciekawostkę warto podać, że władze huty i działacze sportowi ogłosili wśród pracowników konkurs na nazwę powstającego klubu. Ciekawi jesteśmy bardzo rozstrzygnięcia.

„Nikt nie oczekiwał takiego rozwoju wydarzeń w I lidze siodełmek męskich. Po 3 kolejkach (podwójnych) liderem jest beniaminek Hutnika Kraków, a drugi beniaminek — Płock. Wisła ma już na koncie zwycięstwa nad 12-krotnym mistrzem Anilana. O ile powszechnie liczone na Hutnika, o tyle Wisła — przed rozgrywkami nie dawano wle szansa na wniechanie się chociażby do grupy drużyn ze środka tabeli. A tu taka niespodzianka! Podopieczni trenera Stanisława Sulińskiego mają już na koncie 7 pkt. i ani myślą pasować. W ub. sobotę zwyciężyli Hutnika 28:23, w niedzielę zremisowali 28:28. Były to niezwykle zacięte mecze. Płock jeszcze takich nie widział. W sumie Hutnik zyskał tylko jeden punkt, ale wystarczyło to do zdetronizowania Śląska, który mecze z Grunwaldem rozegrał awansem i obecnie bierze udział w Spartakiadzie Armii Zaprzyjaźnionych w Hawanie”.

Przytoczyliśmy prawie w całości relację katowickiego „Sportu” o meczach Hutnika.

Jan Gmyrek, czyli popularny „Wojtek” w meczu z Wisłą Płock był najlepszym strzelcem w zespole Hutnika. Zdołał łącznie 14 bramek. FOT. JACEK WCISŁO

